RZECZPOSPOLITA
i DZIENNIK GOSPODARCZY

10 stron

Cena 5 zł.

ROK V — WARSZAWA, ŚRODA 6 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU — Nr. 275 (1484)

Proletariat angielski ostrzega rząd

Wielkie demonstracje przeciw kampanii rekrutacyjnej

LONDYN, 5.10 (API). Kampania rekrutacyjna do armii brytyjskiej reklamowana z takim hałasem w całej prasie zachodnio-europejskiej i amerykańskiej, spotkała się ze zdecydowaną opozycją społeczeństwa brytyjskiego. Dwaj czołowi propagatorzy tej rekrutacji — minister obrony Albert Alexander i marszałek lotnictwa królewskiego lord Tedder — zostali w poniedziałek wygwizdani na wiecach zorganizowanych na terenie Londynu.

LONDYN, 5.10 (BS). — Gdy tylko minister Alexander rozpoczął z balkonu Mansion House w Londynie przemówienie agitujące za wstępowaniem do armii terytorialnej nie znalazł wdzięcznego audytorium. Balkon, z którego przemawiał, obrzucony został setkami ulotek, ozdobionych rysunkiem przedstawiającym eksplozję bomby atomowej i napisem: **„Do tego nie damy się sprowokować“.** Demonstranci zagłuszyli słowa ministra okrzykami: **„Pragniemy pokoju — nie chcemy wojny za dolary amerykańskie“.** Kilku demonstrantów wdarło się, aż na balkon, z którego przemawiał minister i rozwinęło tam wielki transparent z napisem: **„Nie dopuścimy do wojny za dolary Yankesów“. Dopiero interwencja policji, która niesłychanie brutalnie potraktowała „kandydatów“ do armii terytorialnej, położyła kres demonstracji. Wiele osób zostało poturbowanych przez policję. Kilkudziesięciu demonstrantów aresztowano.**

LONDYN, 5.10 (API). — Z jeszcze większą wrogością przyjęli Anglicy wiec zorganizowany przez marszałka Teddera w Croydon Surrey. Już w chwili wchodzenia mówcy na trybunę rozległy się psykania i gwizdania. Punktem kulminacyjnym wiecu był jednak moment, gdy podoficerowie zebrani na zewnątrz budynku, w którym odbywał się wiec, wtargnęli do sali wołając: **„Precz z wojną“, „Chcemy pokoju“. Na demonstrantów rzuciła się policja. Wywiązała się formalna walka. Policjanci, którzy nie mogli sobie zupełnie dać rady, użyli pałek gumowych bijąc obecnych po głowach. Dopiero po dłuższej chwili udało się uspokoić demonstrantów. Kilku z nich policja musiała wynieść na rękach.**

LONDYN, 5.10 (BS). — Reakcja londyńczyków na poniedziałkowe przemówienie Alexandra Teddera **uwieńczyła trwające od kilku dni demonstracje, które odbywają się w całym kraju pod egidą związków zawodowych i pod hasłem poparcia propozycji rozbrojeniowych ZSRR.** W sobotę naprz. odbył się 40-tysięczny wiec w Southall w środkowej Anglii, na którym potępiono „gospodarczą ekspansję USA jako główne źródło niebezpieczeństwa wojennego“.

Związek zawodowy mechaników w okręgu Sheffield uchwalił rezolucję ostrzegającą rząd, że **na wypadek sprowokowania konfliktu ogłoszony zostanie strajk generalny robotników przemysłu metalowego.**

W niedzielę odbyły się masowe wiece w londyńskim Hyde Parku, na którym wszyscy mówcy popierali propozycje rozbrojeniowe Wyszyńskiego.

Na wiecu w Sheffield wystąpił sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej, Pollitt, który oświadczył: **„Gdyby Wielką Brytanię miano wciągnąć w wojnę przeciw ZSRR zorganizujemy największy strajk powszechny, jaki kiedykolwiek miał miejsce w Anglii“.**

Tam, gdzie urodził się Chopin

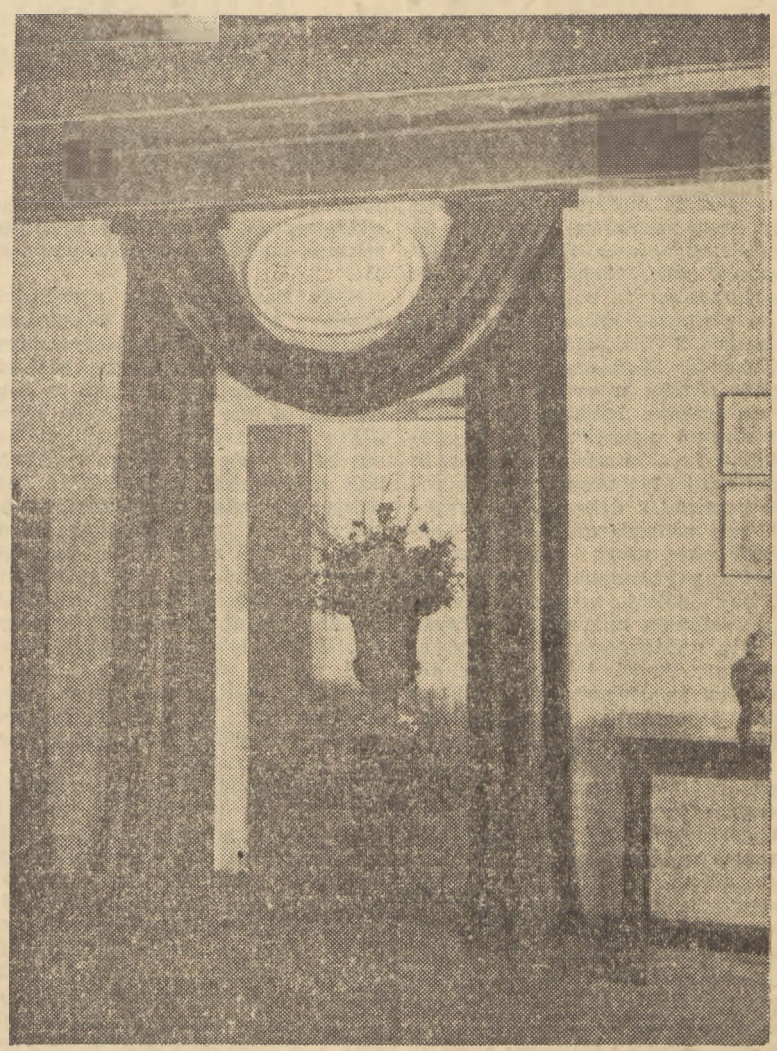

Alkowa w domu rodziców Chopina w Żelazowej Woli. (Patrz sprawozdanie na str. 9-ej).

Powstał komitet wojskowy „Bloku Zachodniego“

Niemcy lepszym od Francji sprzymierzeńcem USA

PARYŻ, 5.10 (API). Po długich targach państwa wchodzące w skład tzw. obronnej unii zachodniej uzgodniły skład personalny komitetu wojskowego, na czele którego stanął brytyjski marszałek Montgomery. Dowódcą naczelnym sił lądowych mianowano Francuza generała Delattre de Tassigny, sił powietrznych — Anglika sir Jamesa Robba, oficerem flagowym marynarki — Francuza wiceadmirała Roberta Joujourda.

Podkreślano się, że nie wysunięto na stanowisko przewodniczącego generała Juin. Interesujące jest również, że w dziedzinie marynarki nie wyznaczono naczelnego dowódcy a tylko oficera flagowego. Jest to tłumaczone faktem, że Wielka Brytania postanowiła nie podporządkowywać swej floty ogólnemu dowództwu.

PARYŻ, 5.10. (B. S.). Wezwany do Paryża gubernator Algieru gen. Juin miał kategorycznie odmówić przyjęcia ofiarowanego mu stanowiska szefa wojsk lądowych. Generał Juin miał oświadczyć prezydentowi Auriolowi, że branie udziału w akcji, mogącej wywołać konflikt, którego ofiarą padłaby przede wszystkim Francja, byłoby niezgodne z jego sumieniem, jako wojskowego i Francuza.

LONDYN, 5.10 (BS). Jak donosi paryski korespondent „Reynolds News“, sztab amerykański **przewiduje wzmocnienie sił zbrojnych Zachodu przez włączenie jednostek wojsk niemieckich.** Tego rodzaju koncepcje spotkały się z bardzo silną opozycją Beneluxu i przede wszystkim Francji.

„New Statesman and Nation“, podkreśla, że **plany zbrojeniowe „doprowadzą do ostatecznego załamania gospodarczego Europy Zachodniej nawet przy znacznie wzmożonej pomocy USA“.**

„New Statesman and Nation“ podkreśla również, że **Francja obawia się następstw amerykańskiej polityki zbrojeniowej w Niemczech zachodnich, t. j. „szybkiej odbudowy przemysłu niemieckiego i odrodzenia niemieckiego militaryzmu“.** Tygodnik przyznaje Francuzom rację, przynajmniej w tym punkcie że **„Ameryka będzie uważać, iż Niemcy na wypadek wojny będą dla niej lepszym sprzymierzeńcem, niż Francja“.**

Strajk górników objął całą Francję

PARYŻ, 5.10 (PAP). — W poniedziałek rozpoczął się na terenie całej Francji wielki generalny strajk górników i pracowników kopalń, obejmujący 320 tysięcy osób. Strajk ten proklamowany przez CGT wywołał duży niepokój czynników rządowych, które wszelkimi sposobami starały się nie dopuścić do jego wybuchu. Pomimo usiłowań rządu, który zgromadził w zagłębiu Nord i Pas de Calais wojsko i policję, robotnicy zachowują spokój i strajk odbywa się w całkowitym porządku. Słuszna walka górników francuskich wywołała ogromną sympatię ludności, mimo naprężonej sytuacji, wywołanej i sztucznie podsycanej przez oddziały wojskowe i policyjne, ludność na każdym kroku manifestuje swą solidarność dla walczących górników.

Strajk wykazał całkowitą solidarność wszystkich robotników bez względu na przynależność partyjną i próby rozbicia jedności akcji podejmowane przez rząd Queuille — spaliły na panewce.

„Force Ouvriere“ pod naciskiem mas związkowych była zmuszona opublikować komunikat, w którym zmienia swoje uprzednie negatywne stanowisko wobec strajku, i zaleca „nie sprzeciwianie się akcji strajkowej“.

Również kierownicy chrześcijańskich związków zawodowych zmuszeni stanowczą postawą ich członków, zgodzili się na przystąpienie do strajku ograniczając jednak termin strajku do 48 godzin.

Nasilenie strajkowe i w innych gałęziach życia gospodarczego wykazuje dalszą tendencję wzrostu.

Oświadczenie wicemin. Wyszyńskiego w Radzie Bezpieczeństwa

Skarga mocarstw zachodnich nieuzasadniona i niedopuszczalna

O zdjęcie sprawy Berlina z porządku obrad

PARYŻ, 5.10 (PAP). W poniedziałek o czwartej po południu rozpoczęło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa zwołane w związku z notami złożonymi sekretarzowi generalnemu ONZ przez rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie sytuacji w Berlinie.

Pierwszy w dyskusji nad kwestią porządku dziennego zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński, który oświadczył, że rząd ZSRR uważa poropozycję trzech mocarstw zachodnich, zmierzającą do wpisania na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa kwestii berlińskiej, za **nieuzasadnioną, ponieważ kwestia ta nie należy do kompetencji Rady.**

„Zarządzenia powzięte przez władze radzieckie — stwierdził min. Wyszyński — na które skarżą się trzy rządy zachodnie, były jedynie odpowiedzią na reformę finansową, przeprowadzoną przez te rządy w Niemczech, reformę, która zagrażała zalaniem strefy radzieckiej marką zachodnich Niemiec, a przez to samo dezorganizacją gospodarki strefy radzieckiej. Zarządzenia radzieckie miały charakter obrony przed tą agresywną akcją“.

Sprawa Berlina jest najściślej związana z całokształtem problemu niemieckiego i dzielenie tej kwestii byłoby rzeczą sztuczną. Ponadto wpisanie kwestii Berlina na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa stanowiłoby pogwałcenie art. 107 Karty Narodów Zjednoczonych, z którego wynika, że wszelkie kwestie dotyczące Niemiec winny być normowane przez bezpośrednie rokowania pomiędzy mocarstwami okupacyjnymi.

Cały problem Niemiec łącznie ze sprawą Berlina — podkreślił min. Wyszyński — należy do państw okupujących terytorium niemieckie, a wszelkie decyzje w sprawie Niemiec muszą się opierać na porozumieniu tych czterech mocarstw. Dlatego **jednostronne posunięcia mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec nie były legalne.**

Polemizując z wywodami, zawartymi w nocie mocarstw zachodnich, Wyszyński zaznaczył, że **nie ma blokady Berlina.**

W konkluzji Wyszyński oświadczył, że **skarga mocarstw zachodnich jest z punktu widzenia merytorycznego nieuzasadniona, a z punktu widzenia prawnego — niedopuszczalna. Wobec tego mówca domaga się zdjęcia sprawy Berlina z porządku dziennego Rady Bezpieczeństwa.**

Następnie zabrał głos delegat Belgii, który wywodził, że sprawa wpisania problemu Berlina na porządek dzienny Rady Bezpieczeństwa — jest zagadnieniem formalnym.

Wiceminister Wyszyński zabrał ponownie głos, oświadczając, że kwestia kompetencji Rady Bezpieczeństwa musi być na wstępie rozstrzygnięta. Mówca podkreślił, że rozpatrywanie przez Radę Bezpieczeństwa sprawy Berlina oznacza pogwałcenie Karty ONZ oraz podpisanych zobowiązań międzynarodowych.

Ze stanowiskiem delegata radzieckiego polemizowali przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Usiłowali oni uzasadnić pogląd, jakoby Rada Bezpieczeństwa była kompetentna do rozpatrywania sprawy Berlina.

Następnie przewodniczący dr Bramuglia (Argentyna) zarządził przerwę do wtorku.

Clay nadal broni zbrodniarki Ilsy Koch

BERLIN, 5.1 (PAP). Na konferencji prasowej **generał Clay nieugięcie bronił swego stanowiska zmniejszenia kary, wymierzonej zbrodniarce hitlerowskiej z Buchenwaldu — Ilse Koch, z dożywotniego więzienia do 4 lat. Clay oświadczył, że bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za tę decyzję, że uważa sprawę za definitywnie zakończoną i nie ustąpi pod żadnym naciskiem opinii publicznej domagającej się rewizji ostatniego postanowienia w sprawie Koch.**

Na konferencji wyszła również na jaw niesłychana sprawa „tajemniczego zaginięcia“ różnych przedmiotów ze skóry ludzkiej, które znajdowały się w mieszkaniu Koch i służyły jako dowody w procesie przeciwko niej. Okazało się, że przedmioty te, będące dokumentami zbrodni oprawców z Buchenwaldu, zostały wzięte na pamiątkę“ przez amerykańskich żołnierzy.

Franco stawia warunki

PARYŻ, 5.10 (PAP). — Madrycki korespondent paryskiego wydania „Daily Mail“ donosi, że Franco postawił następujące warunki w zamian za przystąpienie do bloku zachodniego: 1) przyjęcie Hiszpanii frankistowskiej do ONZ, 2) objęcie Hiszpanii planem Marshalla, 3) przywrócenie normalnych stosunków dyplomatycznych między Hiszpanią i państwami zachodnimi.

na widowni MIĘDZYNARODOWEJ

Kto winien?

Na żądanie mocarstw zachodnich Rada Bezpieczeństwa rozpoczęła dyskusję nad sprawą Berlina. Nota mocarstw zachodnich, na podstawie której sprawa ta została wciągnięta na porządek dzienny, powołuje się na art. 2 i na rozdział VII Karty Narodów Zjednoczonych, zatytułowany „Akcja w związku z zagrożeniem pokoju, zakłóceniem pokoju i aktami agresji". Art. 2 przewiduje, że „wszyscy członkowie Organizacji Narodów Zjednoczonych powinni z dobrą wiarą wypełniać swe zobowiązania" oraz „załatwiać swe spory przy pomocy środków pokojowych w taki sposób, aby pokój międzynarodowy, bezpieczeństwo ani sprawiedliwość nie były wystawiane na niebezpieczeństwo". Punkt 4 tegoż artykułu stwierdza, że „członkowie (ONZ) w swych stosunkach międzynarodowych powinni się powstrzymywać od gróźb lub wszelkiej innej akcji niezgodnej z zasadami Narodów Zjednoczonych".

Abstrahując w tej chwili od ostatecznego wyniku dyskusji, stwierdzić trzeba, że członkowie Rady Bezpieczeństwa, nie zainteresowani formalnie w konflikcie berlińskim, nie łatwy będą mieli orzech do zgryzienia. Przede wszystkim muszą się uporać z merytorycznymi zastrzeżeniami art. 33, 106, 107. Pierwszy z nich stwierdza, że „strony w sporze, którego trwanie może narazić na niebezpieczeństwo utrzymanie międzynarodowego pokoju, powinny przede wszystkim dążyć do jego rozstrzygnięcia w drodze rokowań środkami pokojowymi, stosownie do swego wyboru". Art. 106 przewiduje, że zanim zaistnieją okoliczności uprawniające Radę Bezpieczeństwa w jej mniemaniu do zajęcia się sprawą stosownie do art. 42, 43 (wspomniany rozdział VII) — „państwa, które są stronami w deklaracji czterech narodów podpisanej w Moskwie dn. 30 października 1943 r. oraz Francja, będą w myśl postanowień punktu 5-go Deklaracji porozumiewać się z sobą w celu podjęcia takiej akcji, jaka mogłaby się okazać niezbędna dla utrzymania międzynarodowego pokoju".

Otóż jak wiadomo, rząd radziecki nie uważa, aby sprawa Berlina znajdowała się w stadium uprawniającym Radę Bezpieczeństwa do zajęcia się nią. W nocie swej z 30 ub. m. rząd radziecki obarczając rządy mocarstw zachodnich odpowiedzialnością za niedoprowadzenie do końca rozmów moskiewskich i berlińskich, wyraża nadal gotowość kontynuowania rokowań. Rządy mocarstw zachodnich zignorowały tę notę i trudno im będzie teraz uzasadnić twierdzenie, że wyczerpane zostały wszelkie środki porozumienia bezpośredniego.

Ale jeszcze poważniejszą, wręcz nie do przyjęcia trudność nastręcza art. 107, przewidujący, że „Nic w niniejszej Karcie nie może unieważniać lub wykluczać akcji w stosunku do któregokolwiek państwa, które w ciągu drugiej wojny światowej było nieprzyjacielem któregokolwiek z sygnatariuszy niniejszej Karty, jeżeli państwa odpowiedzialne za taką akcję podjęły ją lub usankcjonowały jako następstwa tej wojny".

Jest to, krótko mówiąc, stwierdzenie, iż Rada Bezpieczeństwa nie może podjąć żadnej akcji sprzecznej z postanowieniami poczdamskimi i jałtańskimi a winna pozostawić decydowanie o nich Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw.

Wobec tego, iż rząd radziecki w swej ostatniej nocie do rządów mocarstw zachodnich zaproponował zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych celem rozpatrzenia sprawy Berlina Radzie Bezpieczeństwa brak nawet cienia podstaw prawnych dla zajęcia się tą sprawą.

Takie są argumenty formalne, przemawiające przeciw rozpatrywaniu sprawy Berlina przez Radę Bezpieczeństwa. Na tym wszakże nie koniec. Jakkolwiek bowiem mocarstwa zachodnie powołują się na rozdział VII Karty imputując, jakoby postępowanie władz radzieckich zagrażało bezpieczeństwu międzynarodowemu, faktyczny stan rzeczy nie tylko wykazuje całkowitą dobrą wolę ZSRR dla uregulowania w sposób pokojowy sprawy Berlina, lecz odwrotnie, dostarcza dość dowodów na to, iż pełną odpowiedzialność za konflikt berliński ponoszą właśnie mocarstwa zachodnie.

Rada Bezpieczeństwa nie będzie mogła zignorować drastycznej sprzeczności między powoływaniem się przez rządy mocarstw zachodnich na rozdział VII Karty a faktem, że to one właśnie robią z konfliktu berlińskiego niemal nie casus belli. To nie prasa radziecka lecz anglosaska i anglosaskie koła polityczne radzą swym rządom forsowanie siłą „praw Anglosasów do Berlina". To min. Bevin wreszcie w swej mowie na Zgromadzeniu Ogólnym zagalopował się tak dalece, że uważał za wskazane przypomnieć o istnieniu bomby atomowej. W ten sposób Rada Bezpieczeństwa, jeśli zdolna będzie spojrzeć prawdzie w oczy, będzie musiała rozdział VII skierować przeciw oskarżycielom.

Natomiast opublikowana w nocy z niedzieli na poniedziałek ostatnia nota rządu radzieckiego do rządów mocarstw zachodnich wzbudzić powinna w członkach Rady Bezpieczeństwa zasadnicze wątpliwości co do słuszności oskarżeń amerykańskich. Nota ta analizując chronologicznie konflikt berliński i wydarzenia z konfliktem tym związane, udowadnia, że sytuacja w Berlinie jest zjawiskiem wtórnym całokształtu polityki anglosaskiej w Niemczech.

Mocarstwa anglosaskie, które interpretują swój pobyt w Berlinie jako wynik postanowień poczdamskich, zapominają, jak stwierdza nota radziecka, „że prawa czterech rządów do administracji Berlina, który położony jest w strefie radzieckiej, mają znaczenie tylko o tyle, o ile Niemcy uznawane są za jednolite państwo a Berlin za jego stolicę. W świetle faktu, że zachodnie rządy oddzieliły Niemcy Zachodnie od ich części wschodniej i są w trakcie ustanawiania oddzielnego państwa, prawo do administrowania Berlina przez te rządy traci wszelki sens".

Jak wiadomo, jakkolwiek premier Stalin w czasie rokowań moskiewskich jeszcze raz wyraził życzenie, aby rządy mocarstw anglosaskich odroczyły wykonanie decyzji londyńskich w sprawie utworzenia rządu zachodnio - niemieckiego, to jednak rząd radziecki nie uchylił się od zlokalizowanych rozmów na temat Berlina. Zgodził się na to, żeby rozpatrzyć wspólnie z przedstawicielami mocarstw zachodnich sposób, w jaki mogłyby zostać zmodyfikowane zarządzenia chroniące prawa ZSRR w Niemczech i gospodarkę strefy radzieckiej przed skutkami podziału Niemiec i odrębnej reformy walutowej w strefach zachodnich.

Co z tego wynikło? Nowy konflikt, ponieważ mocarstwa zachodnie uznały widocznie rozmowy moskiewskie za okazję do wyłudzenia od ZSRR takich zobowiązań, któreby wręcz podważyły prawa tego państwa w Niemczech.

Oto tak wygląda konflikt berliński. Nie posiada on wprawdzie, jak widać, cech mogących zagrozić bezpieczeństwu międzynarodowemu, którego rzekomym istnieniem rządy mocarstw zachodnich chcą zdopingować Radę Bezpieczeństwa, ale istnieją wystarczające dowody kto ponosi za ten konflikt odpowiedzialność. (h. k.)

Min. Manuilski o propozycjach ZSRR

USA nie chcą zniszczyć zapasów bomb

i chcą zawiesić działalność Komisji Atomowej

PARYŻ, 5.10 (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Narodów Zjednoczonych, na którym przewodniczył Spaak, toczyła się w dalszym ciągu dyskusja na temat międzynarodowej kontroli energii atomowej.

Pierwszy przemawiał delegat Szwecji, Sandler, który wypowiedział się za przyjęciem projektu amerykańskiego w wersji kanadyjskiej. Po nim zabrał głos delegat Nowej Zelandii, Thorn, który również poparł projekt amerykański.

Następnie wygłosił przemówienie delegat Ukraińskiej SRR Manuilski. Podkreślił on, że ostatnie propozycje wiceministra Wyszyńskiego pozwolą Komisji Politycznej wyjść z martwego punktu, na którym znalazła się ona wskutek przyjęcia przez większość pod presją bloku brytyjsko-amerykańskiego projektu rezolucji o kontroli energii atomowej w wersji kanadyjskiej.

„Oczekujemy z największym zainteresowaniem odpowiedzi delegacji amerykańskiej na ostatnie propozycje wiceministra Wyszyńskiego. Dotychczas stanowisko delegacji amerykańskiej sprowadza się do następującego ultimatum: albo ONZ przyjmie nasz projekt, albo będziemy w dalszym ciągu produkować bomby atomowe".

Manuilski skrytykował następnie oświadczenie delegata francuskiego, Ramadiera, który twierdził, że międzynarodowa instytucja kontrolna będzie się składała z ludzi „bezstronnych". Ramadier czynił aluzje, że sam pragnie wejść w skład tej instytucji.

„Zarówno pan Ramadier jak i pan Spaak zależą od kół finansowych Wall Street — oświadczył delegat Ukrainy. Tak, że nie możemy ich uważać za bezstronnych i nie będziemy głosować, ani za nimi, ani za ich kandydatami.

„Delegacja radziecka — oświadczył Manuilski — wysunęła propozycje wielkiej wagi, które mogą stanowić podstawę porozumienia. Mam nadzieję, że w łonie tej Komisji znajdą się ludzie, którzy zastanowią się głęboko nad propozycjami radzieckimi i zrozumieją ich znaczenie".

Po Manuilskim przemawiał delegat Hindustanu, który wezwał wszystkich członków Komisji, by rzetelnie przestudiowali propozycję radziecką i zastanowili się nad nią.

Ostatni przemawiał delegat Stanów Zjednoczonych, Warren Austin. Wypowiedział się on ponownie za uchwaleniem rezolucji kanadyjskiej i za zawieszeniem działalności Komisji energii atomowej dopóki delegacja radziecka nie wyrazi zgody na propozycję kanadyjską. Warren Austin oświadczył poza tym, że zniszczenie znajdujących się w rękach Stanów Zjednoczonych zapasów bomb atomowych nie może wchodzić w chwili obecnej w rachubę.

Po przemówieniu delegata amerykańskiego obrady Komisji Politycznej zostały odroczone do wtorku.

Interpelacja deputowanych w sejmie fińskim

Polityka rządu Fagerholma

pogarsza stosunki z ZSRR

HELSINKI, 5.10 (PAP). Grupa deputowanych do Sejmu fińskiego złożyła interpelację wyrażającą niepokój z powodu polityki rządu Fagerholma. Interpelacja podkreśla, że po utworzeniu tego rządu daje się zauważyć znaczne zahamowanie rozwoju demokratycznego Finlandii. Rząd lekceważy szereg ważnych artykułów traktatu pokojowego, które stanowią kamień węgielny niezawisłości Finlandii.

Premier Fagerholm i minister Simonen wystąpili w Sejmie dnia 30 września w obronie działalności sprzecznej z traktatem pokojowym. Wystąpienia te — mogą jedynie zachęcić elementy prawicowe oraz narazić na szwank demokratyczny rozwój kraju i jego stosunki ze Związkiem Radzieckim. Na zakończenie interpelanci wzywają rząd do udzielenia odpowiedzi na następujące 2 pytania:

1) Czy rząd wie, że sytuacja międzynarodowa Finlandii, w szczególności w stosunkach ze Związkiem Radzieckim, znacznie pogorszyła się w ciągu ostatnich 2 miesięcy?

2) Co rząd zamierza uczynić dla poprawy tej sytuacji, jak również dla wykonania odpowiednich artykułów traktatu pokojowego i dla wznowienia polityki, zgodnej z duchem i literą tego traktatu?

Pomoc dla krajów mniej uprzemysłowionych

warunkiem odbudowy gospodarczej w Europie

GENEWA, 5. 10. (PAP). W Genewie toczą się obrady powołanego przez Europejską Komisję Gospodarczą Komitetu Specjalnego dla rozwoju przemysłu i handlu europejskiego przy udziale przedstawicieli 21 krajów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Delegat Związku Radzieckiego w ogólnej dyskusji uwypuklił niebezpieczeństwo na jakie plan Marshalla naraża handel ogólno-europejski. Takie same oskarżenie przeciwko planowi Marshalla wysunęli przedstawiciele Albanii, Ukrainy i Białorusi.

Przedstawiciel Polski min. Łychowski wskazał, iż koniecznym warunkiem podniesienia poziomu produkcji i wymiany dóbr w Europie jest rozwój przemysłu europejskiego krajów dotychczas mniej uprzemysłowionych.

Najpoważniejszym zadaniem — mówił min. Łychowski — jest pomoc tym krajom w rozwoju ich przemysłu i rolnictwa, co będzie miało pozytywne skutki dla sytuacji gospodarczej całej Europy.

Przedstawiciel Francji w swoim dłuższym przemówieniu wskazał, iż rozwój stosunków ekonomicznych z krajami Europy Wschodniej pomoże całej Europie w uwolnieniu się od pomocy zewnętrznej.

Ministrowie trzech mocarstw

obradują nad notą radziecką

PARYŻ, 5.10 (PAP). — Trzej ministrowie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zebrali się, celem omówienia ostatniej noty radzieckiej zalecającej zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych celem rozpatrzenia sprawy sytuacji w Berlinie, jak również sprawy Niemiec jako całości.

Minister Bevin odbył w poniedziałek rano konferencję z brytyjskim przedstawicielem w Radzie Bezpieczeństwa — Cadoganem w związku z notą rządu radzieckiego w sprawie Niemiec, proponującą wznowienie rozmów czterech mocarstw.

Naruszenie przepisu w lotach

BERLIN, 5.10. (PAP). — Zastępca dowódcy radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech generał Dratwin, wystosował do zastępcy dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych — gen. Brownjohna i zastępcy dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych — generała Kaysa pismo, w którym zwraca uwagę na masowe naruszanie przepisów o lotach przez samoloty brytyjskie i amerykańskie w rejonie wielkiego Berlina i w korytarzach powietrznych nad radziecką strefą okupacyjną.

Generał Dratwin zażądał niezwłocznego powzięcia odpowiednich kroków w celu uniemożliwienia w przyszłości naruszeń przepisów o lotach.

Blum

pośrednik imperializmu

RZYM, 5.14 (PAP). — 3 bm. przybył do Rzymu — Leon Blum. Powitał go na lotnisku drugi odszczepieniec partii socjal-demokratycznej — Saragat. Oficjalnym celem wizyty Bluma jest rzekomo chęć wzięcia udziału w uroczystości, która odbędzie się w Mediolanie z okazji powrotu do kraju urny z prochami 2 socjalistów Turati'ego Treves'a — zmarłych na wygnaniu w czasie reżimu faszystowskiego. Ale jak podaje „Republica", Blum ma przeprowadzić w rzeczywistości rozmowy z Sforzą na temat udziału Włoch w bloku zachodnim.

Thorez piętnuje egoizm

francuskich kół reakcyjnych

PARYŻ, 5.10 (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej, Maurice Thorez, wygłosił w Avignonie przemówienie wobec 15 tys. osób.

„Powodem wzrastającej nędzy ludu francuskiego — oświadczył Thorez — jest egoizm tych samych kół reakcyjnych, które dla utrzymania swoich przywilejów stawiały wczoraj na Hitlera, a dziś stawiają na miliarderów amerykańskich. Kapitaliści chcą przerzucić na barki narodu francuskiego ciężar wydatków na zbrojenia, które prowadzą na rozkaz imperialistów amerykańskich. Zbrojenia te kosztują 450 miliardów franków rocznie co stanowi prawie połowę budżetu. Oto wytłumaczenie naszych trudności gospodarczych. To właśnie jest głównym powodem stałego pogarszania się sytuacji mas pracujących.

Nawiązując do spraw Berlina Thorez napiętnował rolę Stanów Zjednoczonych oraz Francji i Wielkiej Brytanii.

Omawiając politykę jaką powinien prowadzić rząd prawdziwie demokratyczny Thorez wymienił: 1) poparcie propozycji Wallace'a w sprawie pomocy amerykańskiej, 2) obrona praw Francji do odszkodowań, 3) rozwój stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, 4) wstrzymanie działań wojennych w Vietnamie, 5) zmniejszenie o 200 miliardów franków wydatków wojskowych, 6) opodatkowanie kapitalistów, 7) zagwarantowanie wolności ruchu zawodowego.

W kilku wierszach

— **Delegaci francuscy na Kongres wrocławski**, Willard i Bedel, zwrócili się do generalnego sekretarza ONZ z prośbą o audiencję celem zapoznania Trygve Lie z rezolucjami Kongresu wrocławskiego.

— **Współzawodnictwo pracy wśród młodzieży radzieckiej** rozpoczęte w celu uczczenia 30 rocznicy założenia organizacji młodzieżowej Komsomoł, rozwija się w dalszym ciągu. W Stalingradzie już 15 tys. młodych robotników wykonało plan roczny.

— **W Pradze** zakończyła się konferencja młodzieży pracującej Czechosłowacji, która obradowała nad sprawami, dotyczącymi podniesienia wydajności pracy oraz uaktywnienia młodzieży pracującej w fabrykach i zakładach przemysłowych.

— **W Pradze** ogłoszono oficjalnie komunikat, stwierdzający, że udaremniony został spisek przeciwko premierowi Czechosłowacji — Zapotocky'emu. W spisek zamieszane były elementy z tzw. katolickiej partii ludowej, które pozostawały w kontakcie z zagranicą. Prasa wymienia jako uczestników spisku 2 księży z Moraw.

— **W Linzu** powstała 10-osobowa „Rada generalna", reprezentująca 350 tysięcy volksdeutschów, pochodzących z różnych krajów i zgromadzonych na terytorium austriackim.

— **Tymczasowy demokratyczny rząd grecki** przesłał na ręce byłego szefa brytyjskiej misji gospodarczej w Grecji północnej, płk. Shepparda, depeszę, w której dziękuje mu za wystąpienie w obronie interesów narodu greckiego.

— **Rozgłośnia Wolnej Grecji** donosi, że jednostki armii demokratycznej zajęły miasto Paramithia w Epirze oraz ważny ośrodek strategiczny Mudania w Macedonii Środkowej.

— **Mimo terroru rządu Sofulisa** w wielu miastach Grecji wybuchają strajki. Ostatnio strajki odbyły się w Atenach, Pireusie, Volos, Patrasie, Salonikach i Kavalii. Ogółem w ciągu ostatniego miesiąca strajkowało w Grecji około 400 tys. robotników.

— **Król Transjordanii Abdullah** zakomunikował, iż nie uznaje sformowanego niedawno w Gazie rządu arabskiego w Palestynie. Abdullah zażądał, by rząd ten został rozwiązany.

— **Niektóre fabryki** belgijskie wykonują w pierwszej kolejce zamówienia dla Niemiec zachodnich, odraczając wykonanie zamówień dla ZSRR i Francji, przewidzianych umowami handlowymi.

— **Wojska egipskie** ostrzelały 4 obserwatorów z ramienia ONZ i jednego żydowskiego oficera łącznikowego w chwili, gdy dokonywali oni inspekcji jednego z odcinków na południe od Jerozolimy.

— **Premier Indii, Pandit Nehru**, udaje się we wtorek do Europy. Pierwszym celem jego podróży jest Londyn, po czym uda się do Paryża.

— **Marynarze peruwiańscy** wszczęli bunt na okrętach wojennych, stacjonowanych w Limie. Bunt został opanowany przez wojska rządowe.

Najgorszy wróg administracji publicznej

W walce z biurokratyzmem, której znaczną część swoich przemówień na obradach krajowych aktywów PPR poświęcili minister Minc i wicemarszałek Zambrowski, chodzi o przestawienie działalności administracji państwowej, gospodarczej, samorządowej i instytucji społecznych wszędzie tam, gdzie to dotąd nie nastąpiło — na tory służby w interesie człowieka pracy i troski o jego sprawy.

Trzeba złamać istniejący w różnych urzędach chiński ceremoniał urzędowania ujętego w jakieś sztywne formy, których w żadnym wypadku nie wolno naruszyć —a na ich miejsce wytworzyć styl pracy, któryby dany urząd czy daną instytucję możliwie wiązał z szerokimi masami ludności. Urząd i urzędnik muszą sobie zdobyć zaufanie robotnika i chłopa, muszą o to zaufanie dbać i stale je pogłębiać, bo bez niego praca ich nie da rezultatów takich, jakie są pożądane.

Obowiązek walki z biurokratyzmem spada w pierwszym rzędzie na samą administrację. Min. Minc i wicemarsz. Zambrowski omówili obszernie liczne rodzaje wynaturzeń i nierozumienia swoich zadań przez różne urzędy i urzędników. Wicemarsz. Zambrowski wskazał na przykład, że są starostowie czy burmistrzowie albo wójtowie, którzy wyrobili sobie taki styl pracy, jakby zajmowali jakieś „ponadklasowe", czysto „państwowe" stanowisko, jakby byli reprezentantami jakiego abstrakcyjnego „interesu państwowego" — i z tego stanowiska oceniają i załatwiają sprawy robotników i chłopów i sprawy inicjatywy prywatnej i kleru. Prowadzi to zawsze do pokrzywdzenia robotnika i biednego chłopa.

Ale aczkolwiek wynaturzenia i przerosty biurokratyczne są liczne, nie są one wszędzie równomierne, nie wszędzie osiągają szczytowe napięcie a przede wszystkim nie są naturalnie powszechne. Są także starostowie, burmistrzowie czy naczelnicy innych urzędów, rozumiejący, że zadaniem ich jest realizowanie polityki państwa ludowego i demokratycznego, któremu przewodzi klasa robotnicza. Udało się im w swoich urzędach przełamać i przezwyciężyć najgorszego wroga administracji publicznej, jakim jest rutyna, stara zaśniedziała rutyna, która przeniknęła do administracji wraz z ludźmi, nic poza rutyną nie widzącymi i nie umiejącymi. Otóż skoro to się udało jednym ludziom w jednych urzędach, może się także udać innym ludziom w innych urzędach — trzeba to tylko rozumieć i chcieć zrobić, a przede wszystkim mieć odwagę cywilną podjęcia takiej pracy.

Najważniejszym jednak czynnikiem w walce z biurokratyzmem powinny być terenowe Rady Narodowe na wszystkich szczeblach hierarchii — gminne, powiatowe i wojewódzkie. Walka z biurokratyzmem i przerostem władzy administracyjnej to zresztą jedno z głównych zadań systemu Rad Narodowych, które mają odpowiednie do tego upoważnienia, przede wszystkim nie ograniczone prawo kontroli wszystkich urzędów i instytucji użyteczności publicznej na swoim terenie, a następnie wszechstronne prawo inicjatywy społecznej i politycznej. Starosta czy inny urzędnik, który nie będzie się stosował do zgodnych z prawem wskazań i wymagań właściwej Rady Narodowej, nie może się utrzymać na swoim stanowisku.

Pozycja Rady Narodowej jest jeszcze tym silniejsza, że ze względu na swój skład statutowy jest ona ściśle powiązana ze związkami zawodowymi i stronnictwami politycznymi. Jeżeli zaś partie polityczne i związki zawodowe mają możność po przez Rady Narodowe wpływać na działalność władz administracyjnych i instytucji społecznych, to równocześnie mogą one i powinny stać na straży ścisłej łączności Rady Narodowej z szerokimi masami ludności pracującej. Jest zaś tak tym bardziej, że jednym z zadań Rad Narodowych jest wychowanie ludności, polityczne i społeczne.

Wiemy, że nie zawsze i nie wszędzie tak się dzieje, że są wypadki, kiedy władzom administracyjnym udało się podporządkować sobie Rady Narodowe, i są inne wypadki, kiedy w Radach Narodowych udało się zdobyć przeważające wpływy elementom antydemokratycznym. Ale właśnie partie polityczne i związki zawodowe mogą temu ze skutkiem przeciwdziałać, wycofując z Rady swoich dotychczasowych przedstawicieli i zastępując ich innymi.

W każdym razie mamy dość sposobów i środków do walki z biurokratyzmem i z przerostami władz administracyjnych, a najważniejszy środek to — po ostatnich uchwałach ich władz naczelnych — mobilizacja sił obu partii robotniczych.

St. M.

Zadania T. P. P. R.

w nowym etapie rozwoju Polski Ludowej

Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej zakończył się dyskusją nad sprawozdaniem sekretarza gen. Wrońskiego. Dyskusja wykazała pełne zrozumienie wielkich zadań, jakie w nowym etapie stoją przed Towarzystwem. Podkreśla konieczność pogłębienia pracy uświadamiającej i ideologicznej wśród członków T. P. P. R., ściślejszego powiązania pracy z masami pracującymi miast i wsi w szerszej niż dotychczas popularyzacji doświadczeń ZSRR w budownictwie gospodarczym i kulturalnym.

Wskazano na potrzebę szerokiej popularyzacji radzieckiej literatury naukowej, sztuki radzieckiej, teatru i filmu.

Ob. Fijałkowska, ilustrując rosnącą i pogłębiającą się świadomość polityczną wśród robotnic fabryk włókienniczych w Pabianicach, poruszyła sprawy zapoznania ich z osiągnięciami robotnic Związku Radzieckiego i o udostępnienia im doświadczeń w pracy przodownic ZSRR.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos delegat Bułgarii Petro Dymitrow, który zobrazował prace Tow. Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej. Z 3.400 organizacji, jakie liczy Towarzystwo, 330 stanowią koła wiejskie. Brygady robotnicze i poszczególni aktywiści wyjeżdżają systematycznie na wieś, udzielając wskazówek i pomocy organizacyjnej kołom wiejskim.

Dyskusję podsumował min. Świątkowski, stwierdzając, że obrady wykazały wysoki poziom ideologiczny organizacji, zapał i entuzjazm. Dla pomyślniejszych jeszcze wyników pracy niezbędne jest ściślejsze powiązanie organizacji z masami pracującymi.

Zamykając Zjazd, przewodniczący Wągrowski podkreślił, że Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej winno sprostać zadaniom politycznym, jakie stoją przed nimi w obecnym nowym etapie rozwoju Polski Ludowej ku socjalizmowi.

Rezolucja

Zjazd Delegatów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uchwalił jednomyślnie rezolucję polityczną, która m. in. głosi:

Przyjaźń narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego jest fundamentem niepodległego bytu odrodzonej Polski, rękojmią bezpieczeństwa i nienaruszalności granic Rzeczypospolitej oraz nieodzownym warunkiem swobodnego marszu Polski poprzez demokrację ludową do socjalizmu. Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku, w wyniku zwycięskiej Rewolucji Październikowej, decydująca rola ZSRR w zwycięstwie nad hitleryzmem, wyzwolenie Polski i odzyskanie dzięki Armii Czerwonej ziem zachodnich, rozwijająca się stale przyjazna współpraca gospodarcza między Polską a ZSRR — wszystko to dowodzi w sposób niezbity, że Związek Radziecki jest naturalnym, konsekwentnym i trwałym naszym sojusznikiem. Rozumiały to zawsze szczerze postępowe odłamy społeczeństwa. Polski rewolucyjny ruch robotniczy przez wspólną walkę z klasą robotniczą Rosji torował drogę zwycięstwu przyjaźni narodu polskiego z narodem radzieckim.

Rewolucyjny odłam polskiej klasy robotniczej zawsze rozumiał konieczność przyjaźni ze Zw. Radzieckim i był świadomy, że sianie nienawiści do państwa zwycięskiego socjalizmu było wyrazem i narzędziem polityki wroga mas ludowych, reakcji rządzącej Polską w okresie przedwrześniowym. W Polsce Ludowej dokonane przemiany społeczne oraz udostępnienie prawdy o Zw. Radzieckim sprawiły, że świadomość ta stała się udziałem przeważającej części społeczeństwa polskiego, która skutecznie przeciwstawia się i zwalcza podsycane przez wroga klasowego resztki dawnych uprzedzeń. Świat stał się terenem ostrej walki, w której imperializm międzynarodowy z imperializmem amerykańskim na czele, dążąc do panowania nad światem, podsyca nastroje wojenne. Towarzyszy temu gwałcenie suwerenności narodów, wprzęganych przez plan Marshalla i inne środki w rydwan imperialistycznych interesów finansistów i przemysłowców amerykańskich.

Podnosząc stanowisko, jakie zajmuje w polityce światowej Zw. Radziecki, rezolucja stwierdza, że naród polski budując pod przewodnictwem klasy robotniczej Polskę świata pracy, Polskę sprawiedliwości społecznej, czerpie i czerpać będzie z bogatych doświadczeń budownictwa socjalistycznego Zw. Radzieckiego, widząc w Zw. Radzieckim rękojmię bezpieczeństwa i niepodległości Polski, podstawowego obrońcę pokoju.

Rezolucja kończy się stwierdzeniem, że sprawa coraz ściślejszego sojuszu Polski z ZSRR jest sprawą całego obozu demokracji ludowej — całej Polski i że klasa robotnicza stać będzie na straży trwałości sojuszu i przyjaźni z ZSRR.

Na zakończenie odśpiewano bojowy hymn proletariacki „Międzynarodówkę".

Pod protektoratem Prezydenta *Rzeczypospolitej*

W 150-ą rocznicę

Komitet obchodu urodzin Adama Mickiewicza

Komitet Ministrów dla Spraw Kultury przy Prezydium Rady Ministrów, na posiedzeniu w dn. 2 b. m. powołał Ogólnopolski Komitet Uczczenia 150 lecia urodzin Adama Mickiewicza.

Protektorat nad Komitetem objął Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut.

W skład Komitetu obok przedstawicieli rządu, nauki, kultury i sztuki weszli delegaci Związków Zawodowych, Samopomocy Chłopskiej, przodownicy pracy oraz przedstawiciele gromad chłopskich.

W ten sposób obchód 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza staje się świętem całego narodu, który złoży hołd wielkiemu poecie i myślicielowi, realizując pragnienie wieszcza, by twórczość jego dotarła pod strzechy.

Na najbliższym posiedzeniu Komitetu zostanie uchwalony szczegółowy program uroczystości.

Zapowiedź nowych wystaw

w miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z okazji miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Towarzystwo Prrzyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje szereg interesujących wystaw.

Jedną z nich będzie Wystawa Książki Radzieckiej.

Druga wystawa poświęcona będzie Galerii Tretiakowskiej. Pokaz ten urządzony będzie w Krakowie, Lublinie i większych ośrodkach wojew. śląsko-dąbrowskiego i olsztyńskiego.

Objazdowa wystawa poświęcona dziecku i matce w ZSRR zadokumentuje jak dużą troską otacza rząd radziecki kobietę ciężarną oraz swych najmłodszych obywateli.

Wystawa pod nazwą „Przemysł radziecki pracuje dla pokoju" zgromadzi zdjęcia obrazujące szybką odbudowę różnych gałęzi przemysłu radzieckiego.

Dla miłośników literatury rosyjskiej szczególnie ciekawie zapowiadają się wystawy ilustracji, rycin i zdjęć biograficznych z życia i dzieł Maksyma Gorkiego i Wissarjona Bielińskiego, które objadą Wybrzeże i szereg miast woj. poznańskiego.

Tematycznie ze sobą związane wystawy „800-lecie Moskwy" i „30 lat ZSRR" przewędrują przez całą Polskę.

Nadto ośrodki wiejskie objedzie zmontowana na samochodach pouczająca wystawa — obrazująca rozwój wsi radzieckiej, jej wysoką kulturę rolną i jej nowoczesne uprzemysłowienie.

Uzupełnieniem obrazu życia narodów Związku Radzieckiego będą małe wystawy fotograficzne: „Sportowcy radzieccy w Warszawie", „Życie kulturalne w ZSRR" i „Dzieci i młodzież w ZSRR".

Pokaz filmu polskiego

»Ulica Graniczna« w Paryżu

W Paryżu odbył się pokaz filmu polskiego „Ulica Graniczna", nagrodzonego ostatnio na międzynarodowym festivalu filmowym w Wenecji.

Na pokazie obecni byli m. in. min. Zygmunt Modzelewski, ambasador R. P w Paryżu Jerzy Putrament oraz członkowie delegacji polskiej na Zgromadzenie Ogólne ONZ.

Antoni Załęski — „Torf"

Z inicjatywy działaczy terenowych Mazowsze i przy współudziale Zarządów Wojewódzkich SL i PSL w Warszawie powstał Komitet uczczenia pamięci ppłk. Antoniego Załęskiego, ps. „Torf", twórcy i pierwszego komendanta Batalionów Chłopskich podokręgu „Wkra", wybitnego radykalnego działacza chłopskiego.

Załęski brał udział w wojnie 1939 r. jako podporucznik rezerwy, dostał się do niewoli i gdy tylko udało się mu z niej zwolnić jeszcze w tym samym roku — natychmiast rozpoczął działalność konspiracyjną. Prowadził prasę polityczną w radykalnym ruchu ludowym, organizował Bataliony Chłopskie w powiatach prawobrzeżnego Mazowsza i współpracował z radykalnymi organizacjami robotniczymi.

Aresztowany przez gestapo przy przekraczaniu granicy w okolicach Pułtuska przeszedł w śledztwie piekło udręczeń. Zginął męczeńską śmiercią 13 maja 1943 r. Pośmiertnie mianowany został podpułkownikiem rezerwy i odznaczony Krzyżem Partyzanckim, Odznaką Grunwaldzką, Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Ekshumacja zwłok odbędzie się w Ciechanowie dnia 9 bm., a dnia 10 bm. nastąpi uroczyste złożenie zwłok w miejscowości rodzinnej w Żurominku i położenie na mogile trwałego nagrobka.

„New polish"

„Gdy wyjeżdżałem z Hanoveru, 2 młode kobiety zatrzymały mnie na szosie i prosiły, bym je zabrał do pewnej wioski leżącej na mojej trasie. Ich sprawa, tak wzruszająca, jest niestety aż nadto typowa. Zwolniły się na jeden dzień i daremnie szukały bardziej odpowiedniej pracy. Teraz wracały do „swojej" wsi, której, tak jak i przebywający tamże w liczbie 1500 pozostali towarzysze niedoli wygnańczej, nienawidziły tak samo, jak ich z kolei nienawidziło 3000 stałych mieszkańców tej wsi. Są tu już od trzech lat i wątpliwe jest, czy uda im się przenieść do bardziej odpowiednich warunków. Jednak nie próbują nawet zadomowić się tu i dotąd mocno wierzą, że wnet wrócą do swego rodzimego Bromberga (now polish — obecnie polski), i do swych dawnych zajęć sekretarek, o wiele przecież lepszych od pracy źle płatnych robotników rolnych u znienawidzonego chłopa westfalskiego".

Te wzruszające słowa o tej wzruszającej sprawie czytam w jednym z pism Labour Party, „The New Statesman and Nation" z 4. IX. b. r., str. 191, w artykule, jak wynika z treści, angielskiego oficera o typowo angielskim nazwisku Heinrich Fraenckel. Onże p. Fraenckel, jak widać, słabo jest obznajomiony z geografią i historią przedwojennej Europy, gdyż nie ma pojęcia o tym, że Bromberg, czyli po prostu Bydgoszcz, jest polish nie tylko now, ale była nią even before the war (nawet przed wojną). Nie wie również, że w tejże Bydgoszczy odbyła się kiedyś „wzruszająca i aż nadto typowa" krwawa niedziela, podczas której takie właśnie jak opisane przez p. Fraenckla młode kobiety pomagały wyrzynać kilkanaście tysięcy Polaków i Polek, a potem pomagały wysyłać dziesiątki tysięcy Polaków i Polek do „warunków bynajmniej nieodpowiednich", mianowicie na „źle płatne" roboty rolne i inne, oraz do zupełnie nie płatnych obozów.

A szkoda, że p. Fraenckel o tym nie wie, ma przecież takie dobre serce, to by się wzruszył. Swoją drogą, dlaczego mu o tym nie opowiedział jego redaktor, p. Kingsley Martin, który niedawno temu był w Polsce na Kongresie Intelektualistów, a potem tyle o Polsce pisał?

Takich, jak wyżej cytowana, historyjek jest w prasie angielskiej tyle, że trudno byłoby je wszystkie podawać z braku miejsca, a poza tym mamy ważniejsze sprawy. Ale wychodzi przecież in Krakau (now polish) „Głos Anglii", który ponoć obiektywnie informuje o wszystkim, co się w tym kraju dzieje. Dlaczego więc nie drukuje takich „wzruszających i aż nadto typowych" historyjek, których tyle jest w prasie angielskiej? Zapewniamy, że z dużym zainteresowaniem czytałby je cały General-Gouvernement i sąsiednie Gaue (now Poland).

WILCZEK

Na dzień święta Komsomołu

Pozdrowienia od polskiej młodzieży akademickiej

W związku z przypadającym 29 bm. świętem młodzieży radzieckiej, Zarząd Główny Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej przesłał na ręce Centralnego Komitetu Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komsomołu depeszę z pozdrowieniem.

„Doceniając wielkie wasze doświadczenie — głosi depesza — i osiągnięcia w opanowywaniu wiedzy dla socjalistycznego budownictwa, chcąc z tego dorobku korzystać w naszej działalności, zmierzającej do budowy Polski ludu pracującego, Polski socjalistycznej, dążyć będziemy do wszechstronnego zacieśniania stosunków z przodującą organizacją młodzieży.

Rezolucja Rady Naczelnej S. L.

Aktualne sprawy wsi i ruchu ludowego

Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego po obradach odbytych w Warszawie w dniach 2 i 3 bm. uchwaliła rezolucję, która omawia wszystkie aktualne sprawy wsi i zadania S. L.

Na wstępie rezolucja stwierdza, że wielu działaczy Stronnictwa nie dość pilnie zwracało uwagę na właściwy skład członków SL, ich przynależność klasową oraz wartość ideową i moralną. Dlatego Rada Naczelna poleca przeprowadzić akcję oczyszczenia szeregów Stronnictwa z elementów wrogich, szkodliwych, obcych i niepewnych.

Następnie Rada poleca dostosować aparat organizacyjny Stronnictwa do niesienia pomocy najbardziej potrzebującym, uaktywniając oddziały kobiece dla zwiększenia udziału kobiet w Stronnictwie.

Uaktywnienie aparatu stronnictwa

Szeroko omawia rezolucja zagadnienia walki z niesprawiedliwością wsi, wzywając w związku z tym masy chłopskie do zaostrzenia czujności wobec wrogów klasowych i podkreślając, że walka o sprawiedliwość społeczną wtedy zostanie zwycięsko przeprowadzona, gdy podstawowe masy chłopskie przejmą w swoje ręce wszystkie ogniwa Stronnictwa Ludowego i wspólnie z robotnikami wszystkie instytucje państwa ludowego.

Umasowienie spółdzielczości

Dalej Rada Naczelna zobowiązała wszystkich działaczy SL do rozpoczęcia szerokiej akcji umasowienia i uaktywnienia wszelkich form spółdzielczości, działających na wsi, zapowiadając, że Państwo Ludowe otoczy właściwą opieką powstające spółdzielnie, wyposażając je w niezbędne nowoczesne maszyny i urządzenia rolnicze, a Stronnictwo Ludowe będzie w okresie poprzedzającym wprowadzenie gospodarki spółdzielczej realizować systematyczne unowocześnienie produkcji rolnej i popierać budowę nowych fabryk maszyn rolniczych i nawozów sztucznych, rozbudowę ośrodków maszynowych, zwiększenie obszaru upraw roślin przemysłowych i pastewnych, rozwój hodowli, budowę mleczarń i chłodni, dalszą rozbudowę przemysłu rolnego i należyte wyposażenie spółdzielni w magazyny i elewatory zbożowe, jak też rozbudowę sieci szkół rolniczych i instytutów naukowych.

W zakresie polityki podatkowej i kredytowej S. L. realizować będzie opiekę nad interesami mało i średnio-rolnych chłopów.

Współzawodnictwo w rolnictwie

Następnie rezolucja omawia zagadnienia współzawodnictwa w rolnictwie i stwierdza, że współzawodnictwo — jako forma walki o produkcję wymaga nie tylko wysiłku mięśni i mózgu, ale i planowo przemyślanej mobilizacji sił i środków produkcji, a przede wszystkim wymaga przodowniczej kadry aktywistów.

Rezolucja stwierdza dalej, że należy zwrócić większą niż dotychczas uwagę na zagadnienia oświatowo - kulturalne wsi.

Rada Naczelna SL z zadowoleniem powitała fakt zjednoczenia się młodzieży polskiej w jednej organizacji ZMP, jak również zacieśnienie się współpracy i współdziałania młodzieży polskiej z młodzieżą demokratyczną świata.

Następnie rezolucja precyzuje stosunek Stronnictwa do politykującego kleru.

„Stronnictwo Ludowe wyraźnie rozdziela pojęcia administracji kościelnej — tj. kleru — od religii. Rozróżnia duchownych: — i złych i dobrych, uznaje duchownych wszelkich wyznań, którzy są szczerymi demokratami, którzy przestrzegają zasad sprawiedliwości społecznej nie bogacąc się krzywdą ludzką, którzy wspólnie z ludem pracującym na wsi i miast walczą o zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka.

Stronnictwo Ludowe, podobnie zresztą, jak i Rząd Ludowy w Polsce — nie atakowało i nie atakuje całego kleru, lecz tylko przeciwstawia się tej jego części, która powiązana z bogaczami i wyzyskiwaczami godzi w demokrację ludową i godzi w interesy biednego i średniorolnego chłopa, w interesy robotnika i inteligenta pracującego.

Szczególnie wielkim niepokojem napawa Radę Naczelną SL antypolska i prowiemiecka polityka Papieża oraz zakusy biskupów polskich, którzy w liście do wiernych sprzeciwiają się uprzemysłowieniu Polski i umaszynowieniu wsi".

Na drodze do jedności ruchu ludowego

Przechodząc do sprawy zjednoczenia ruchu ludowego, Naczelna Rada stwierdza w rezolucji, że współpraca SL i PSL następuje na skutek przezwyciężenia kierunków i dążności, które w historii ruchu ludowego noszą nieslawne miano Chieno-Piastowskiego, kadzichłopskich i mikołajczykowskich.

Jest ona wyrazem zwycięstwa radykalnej myśli ludowej, która w ścisłym sojuszu chłopsko - robotniczym widziała drogę do wyzwolenia społecznego, gospodarczego i kulturalnego podstawowych mas chłopskich i całego świata pracy.

Stronnictwo Ludowe uznaje, że zwalczanie wyzyskiwaczy będzie dawało odpowiednie rezultaty wtedy, gdy wezmą w nim udział wszyscy dotychczas krzywdzeni i wyzyskiwani, a zespolenie wysiłków w walce z niesprawiedliwością na wsi, jest podstawowym ogniwem na drodze do połączenia SL i PSL w jedno Stronnictwo Ludowe.

Przy przeprowadzaniu wielkiego zjednoczenia ruchu ludowego należy zachować ostrożność i czujność, by w szeregach ludowych nie znalazły się elementy wrogie radykalizmowi i ci, wśród których pokutuje duch agraryzmu.

Rezolucja wyraża przekonanie, że zdrowa część PSL z jego kierownictwem na czele, stanie razem z SL do walki ze wspólnym wrogiem, do usuwania z życia społecznego i gospodarczego wsi wyzyskiwaczy, spekulantów i mącicieli spokoju.

W zakończeniu rezolucji Rada Naczelna SL stwierdza, że „dalej rozwija się działalność podżegaczy wojennych i nadal prowadzona jest imperialistyczna polityka przez kraje anglosaskie i ich satelitów, idących pod komendę imperialistycznych kół USA i innych monopolistów światowego kapitału finansowego".

W końcowym ustępie rezolucja omawia wydarzenia polityki zagranicznej i stwierdza, wyrażając stanowisko szerokich mas chłopskich, że Polska konsekwentnie zmierza do zachowania i utrwalenia pokoju światowego, czego dobitnym wyrazem jest wystąpienie naszego przedstawiciela w ONZ, domagające się kontroli nad produkcją energii atomowej oraz zmniejszenia zbrojeń.

Polska w swojej konsekwentnej walce o pokój nie jest odosobniona. Prowadzi ją wspólnie z krajami demokracji ludowej, z wielkim szermierzem sprawy pokoju — Związkiem Radzieckim na czele.

Rezolucje i uchwały

Naczelnej Rady PSL

Rada Naczelna PSL w dwudniowych obradach podjęła szereg uchwał, poruszających aktualne zagadnienia wsi polskiej.

W uchwałach swych Rada podkreśliła dalszy wzrost sił pokoju, sprawiedliwości i postępu na całym świecie i w Polsce Ludowej, wzrost siły i spoistości sojuszu chłopsko - robotniczego w Polsce Ludowej, przejawiający się w dalszym zacieśnieniu współdziałania chłopów i robotników, jednoczeniu się klasy robotniczej, wejściu na drogę jedności obu stronnictw ruchu ludowego oraz pełnym zjednoczeniu młodzieży pracującej.

W oparciu o doświadczenia minionego okresu oraz podstawowe założenia ideowo polityczne przyjęte przez odrodzone Stronnictwo, Rada Naczelna podkreśla następnie konieczność dalszego pogłębiania w masach chłopskich postawy międzynarodowej solidarności sił postępu a w szczególności solidarności i sojuszu z ostoją tych sił — Związkiem Radzieckim, gdyż siła tego sojuszu jest dziś jedyną gwarancją całości, niepodległości i suwerenności naszej ojczyzny.

Rozważając drogi i cele ludowej demokracji Rada stwierdza m. in.:

„Współistnienie w naszym państwie obok rozległej dziedziny gospodarki uspołecznionej elementów kapitalistycznych, zagraża stale rozrostem tych elementów kosztem mas pracujących, kosztem drobno- i średniorolnych chłopów i robotników.

Nakaz dźwigania dobrobytu i kultury mas ludowych, zwłaszcza na wsi, wymaga stałego zwiększania naszego dochodu narodowego, drogą rozszerzenia zasięgu gospodarki planowej i unowocześnienia rolnictwa. Obecny ustrój rolny temu procesowi nie sprzyja, daje natomiast możliwości bogacenia się nielicznych kosztem rosnącej biedy, 90 proc. chłopów drobno- i średniorolnych.

Postęp na drodze do sprawiedliwości i dobrobytu odbywać się musi w walce z pozostałościami kapitalizmu tak na wsi jak i w mieście. Wymaga to wydatnej pomocy dla drobnych i średniorolnych chłopów oraz wypierania i ograniczania elementów spekulanckich i tych wszystkich, którym przywilej posiadania pozwala na bogacenie się kosztem pracujących.

Takie elementy na wsi istnieją i muszą być zwalczane. Walka z nimi, ze wspólnym wrogiem ludzi pracy na wsi i w mieście wzmacnia sojusz chłopów z robotnikami, stanowiącymi w tej walce czołowy i najlepiej uzbrojony oddział.

Prowadząc walkę o lepsze jutro, o dobrobyt i sprawiedliwość na wsi, trzeba jasnego i otwartego postawienia sprawy przebudowy ustroju rolnego w oparciu o dobrowolną i świadomą decyzję chłopów, stopniowego budowania w miarę sił i środków spółdzielczości produkcyjnej w rolnictwie.

Dzieło to może być dokonane jedynie w oparciu o własną i swobodną decyzję samych chłopów.

Współdziałanie SL z PSL

W obliczu tych wielkich zadań — podkreślają dalej uchwały Rady — Ruch Ludowy zbliża się coraz bardziej do jedności. Jedność ta wyrasta z sojuszu chłopsko - robotniczego i obejmuje drobnych i średniorolnych chłopów. Witając z uznaniem i zatwierdzając umowę o współdziałaniu pomiędzy PSL i SL oraz upoważniając NKW PSL do dalszego pogłębiania współdziałania z SL i poczynienia wszystkich kroków niezbędnych do realizacji całkowitej jedności stronnictw ludowych, Rada Naczelna stwierdza:

„Oba Stronnictwa stanowią dziś już dwa nurty równoległe ruchu ludowego, oba te nurty w czasie, jaki dzieli nas jeszcze od zjednoczenia winny się oczyścić, pogłębić i poszerzyć, pozbywając się obcych i wrogich elementów, pogłębiając swoje założenia ideowo-programowe oraz rozszerzając swój zasięg w masach drobno- i średniorolnych chłopów. Jest to jedyna droga, która doprowadzić może do takiego zjednoczenia, które przyniesie wzrost wkładu wsi w dzieło dobrobytu i sprawiedliwości w Polsce Ludowej, które wzmocni fundament naszego państwa ludowego — sojusz chłopsko-robotniczy".

Plan współpracy kulturalnej na rok 1949

między Polską a Czechosłowacją

W dniach 1 — 3 października 1948 r. obradowała w Pradze mieszana polsko-czechosłowacka komisja dla realizacji umowy kulturalnej. W rezultacie tych obrad komisja uchwaliła plan pracy na rok 1949 oraz komunikat, który stwierdza, że uchwalony w lutym br. w Warszawie plan pracy na rok 1948 został nie tylko wykonany, ale w wielu punktach przekroczony. Wyniki te mogły być osiągnięte jedynie dzięki stale wzrastającej politycznej i gospodarczej współpracy między Polską i Czechosłowacją.

Plan uchwalony na rok 1949 przewiduje znaczne zacieśnienie wzajemnych kontaktów w poszczególnych dziedzinach życia kulturalnego i naukowego oraz szereg imprez o zasięgu ogólno-krajowym. Postanowiono zorganizować w marcu br. w obu krajach jednocześnie tygodnie przyjaźni.

Punktem kulminacyjnym tygodnia będą obchody 10 marca 1949 r. — w rocznicę podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją.

ZA GRANICĄ PISZĄ

Cios dla dyplomacji atomowej — W Anglii o sytuacji w Grecji

„Prawda"

zamieściła korespondencję swego specjalnego wysłannika w Paryżu, Żukowa pt. „Cios dla dyplomacji atomowej", w której czytamy m. in.:

Po przemówieniu Wyszyńskiego w gwarnych kuluarach pałacu Chaillot twierdzono, że delegaci amerykańscy są niezadowoleni z tego powodu, iż domagali się, by sprawozdanie Komisji Atomowej zostało rozpatrzone jako pierwszy punkt porządku dziennego. Marshall i jego koledzy, jak to zdarzyło się już niejednokrotnie, popełnili poważny błąd nie doceniając siły i możliwości dyplomacji radzieckiej. Wszystko wskazywało na to, iż przypuszczali oni, że obejmą rolę prokuratorów, podczas gdy „mniejszość" znajdzie się na ławie oskarżonych. W rzeczywistości jednak stało się wręcz odwrotnie. Delegacja radziecka, operując faktami i dokumentami, zdemaskowała w całej pełni niewybredną grę polityczną tych wszystkich, którzy usiłują wykorzystać bombę atomową dla szantażu i presji politycznej.

Przemawiając w komisji Politycznej, Wyszyński postawił pod pręgierz „tartufe'ów atomowych" którzy ględząc o kontroli nad energią atomową i roniąc łzy z powodu strasznego losu, grożącego ofiarom ewentualnej wojny atomowej, produkują jednocześnie śmiercionośne bomby, gromadzą ich zapasy i czynią wszystko, aby zachować możność korzystania z broni atomowej.

Przebieg dyskusji w Komisji Politycznej ONZ — ujawnia coraz bardziej agresywny charakter zamierzań tych wszystkich, którzy chcą postawić Narody Zjednoczone przed alternatywą, albo przyjmiecie plan amerykański, zrezygnujecie z suwerenności narodowej i oddacie się na łaskę tych, którzy uważają, iż posiadają monopol na broń atomową, bądź też uchwały Zgromadzenia Generalnego w sprawie zakazu broni atomowej zostaną przekreślone.

Delegacja radziecka jeszcze bardziej utrudniła sytuację swych oponentów, zgłaszając nową propozycję, która przewiduje, iż konwencja w sprawie zakazu broni atomowej i konwencja w sprawie skutecznej kontroli międzynarodowej nad energią atomową, winny być podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie. Delegacja radziecka dowiodła tym samym ponownie, że gotowa jest dojść do porozumienia, a jednocześnie wytrąciła ostatni atut z rąk swych przeciwników, którzy usiłowali zakwestionować szczerość Związku Radzieckiego, domagającego się z pełnym uzasadnieniem, aby naprzód zostało zawarte porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej.

Prowodyrzy bloku anglo-amerykańskiego zostali wyraźnie zaskoczeni nową propozycją radziecką. Jedno jest jasne — jeśli odrzucą również i tę propozycję, zdemaskują się bez reszty.

„Observer"

twierdza:

Ofensywa wojsk faszystowskich w Grecji przeciwko armii demokratycznej zakończyła się fiaskiem. Wojska demokratyczne nie tylko nie zostały pokonane, ale wzrosły na sile. Powstańcy greccy uniknęli porażki dzięki swojej ogromnej bitności i zręcznej strategii. Całkowicie zawiodły wszelkie rachuby rządu ateńskiego, że uda mu się rozgromić armię demokratyczną.

To samo zmuszony jest stwierdzić dziennik „Times", który sprawie greckiej poświęcił artykuł wstępny. „Times" dochodzi do przekonania, że wszystkie dotychczasowe środki militarne nie potrafiły złamać oporu wojsk Markosa.

Wykluczeni z P. P. R. w Warszawie

za obcość ideologiczną, karierowiczostwo i czyny niegodne

W myśl uchwał sierpniowego KC PPR, Komisja Kontroli Partyjnej przy Komitecie Warszawskim, postanowiła wykluczyć z szeregów partii elementy obce klasowo, karierowiczowskie i prawicowe.

M. in. wykluczeni zostali: Marczyk Włodzimierz — dyrektor adm. „Polskiego Radia", Rodkiewicz Czesław — urzędnik Spółdzielni Wyd. „Książka", Kosecki Józef — szofer Narodowego Banku Polskiego za brak czujności klasowej, Kowalewski Jakub — kierownik sklepu Nr. 3 Centrali Tekstylnej za spekulacyjną sprzedaż na wolnym rynku materiałów, przeznaczonych do sprzedaży detalicznej.

Za obcość ideologiczną wykluczono pracownika „LOT-u" Kosteckiego Stanisława oraz Ptasińskiego Mieczysława za czyny nie licujące z godnością członka partii.

Za nadużycie władzy oraz wymuszenie, wykluczono funkcjonariuszy Min. B. P. Stefana Gello, Waleriana Tomborka i Piechnia Romana, którzy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Za przywłaszczenie 100 tys. zł wykluczony został kierownik gospodarczy kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie — Bułycha Zdzisław. Nadto kontroler MZK Gołębiewski Jan wykluczony został za przekroczenie kompetencji służbowych i łapownictwo. Za pobieranie łapówek wykluczono również lustratorów społecznych — Kiedrowskiego Tadeusza i Renika Józefa.

Proces o karygodne niedbalstwo lekarza

Organizacja pracy w klinice U. J.

pozostawia wiele do życzenia

KRAKÓW (tel. wł.). — Proces przeciwko znanemu lekarzowi krakowskiemu dr Nowakowi i pielęgniarce Dorożyńskiej oskarżonym o karygodne niedbalstwo jest w toku. Oskarżeni do winy się nie przyznają. Dr Nowak wyjaśnił, że już na dwa dni przed operacją mówiono mu, że dokona ciężkiego zabiegu Wertheima polegającego na całkowitym usunięciu macicy. Według utartego zwyczaju chorych skierowano na operację po dokładnym zbadaniu i przygotowaniu do zabiegu. Skierowanie następowało drogą pisemną. W tragicznym dniu miano operować chorą Janusz. Skierowanie wprawdzie zostało wypełnione i znalazło się w gablotce lecz świadkowie zeznają, że spadło z niej wskutek zbicia się szybki w kasetce. Kartę te jeszcze w dniu 24 kwietnia w godzinach popołudniowych znalazł na podłodze dr Kolhofer, pełniący funkcje kierownika oddziału. Lekarz podniósł ją i usiłował doręczyć jednej z pielęgniarek ale ta zajęta pilną pracą poleciła mu położyć kartkę w umówionym miejscu. W taki sposób skierowanie zginęło. W rezultacie w dniu 29 kwietnia przed operacją dr Nowak wzbraniał się bez karty dokonać zabiegu. Uległ jednak perswazjom dr Kolhoffera, który przyrzekł mu przysłać parjentkę na salę. Po chorą udała się oskarżona Drożyńska lecz nie spotkała się ani z lekarzem ani z pielęgniarkami lecz z młodą, nowozaangażowaną sanitariuszką, która bezkrytycznie przekazała jej pacjentkę Duszę. Chorą położono na stole i rozpoczęto operację. Nie zwrócono wiekszej uwagi na jej słowa, że przecież nic jej nie mówiono o cięciu. Dopiero w końcu zabiegu. Uległ jednak perswazjim dr no.

Liczni świadkowie powołani na rozprawę, wyjaśnili, że organizacja pracy w klinice pozostawiała wiele do życzenia i daleko odbiegała od doskonałości.

Proces wzbudził zrozumiałą sensację nie tylko wśród społeczeństwa lecz również świata lekarskiego. Na sali byli obecni między innymi wiceminister oświaty Krasowska, dyr. Departamentu Medycyny Społecznej Ministerstwa Zdrowia Łuszkiewicz, dr Głodzik, obserwatorzy z ramienia Ministerstwa Zdrowia dr Wójcikiewicz, inspektor Zubrzycki, oraz rektor Marchlewski.

We wtorek w dalszym ciągu zeznają świadkowie. Po ich zeznaniach zabiorą głos biegli. cz)

„Jaki jest rodowód człowieka mądrego"

wyjaśnia Nr 8 „PROBLEMÓW" cena 100 zł.

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży Kr. 3553-0

Bitwa o handel trwa

Zaopatrzy świat pracy w ziemniaki

Państwowa Centrala Handlowa

PONIEWAŻ państwowy aparat handlowy, a za nim i uspołeczniony aparat spółdzielczy niemal z dnia na dzień coraz silniej ugruntowuje swoją pozycję na rynku spożywczym, niemal z dnia na dzień coraz sprawniej ingeruje na tym rynku i coraz wyraźniej akcentuje społeczny i socjalistyczny charakter dystrybucji, siłą rzeczy elementy społeczne, niezwiązane z gospodarką państwową, w walce o wpływy na rynku bardzo skrupulatnie wykorzystują wszelkiego rodzaju „przesunięcia" składników planowania państwowego aparatu handlowego, aby w okresie „wyczekiwania" dezorganizować rynek i wykorzystując zdezorientowanie konsumenta — dyktować własne spekulacyjne warunki zbytu.

OPÓŹNIONE WYKOPKI

Jak te „warunki" wyglądają i jaki stąd płynie haracz dla nieuczciwego kupiectwa kosztem najszerszych mas konsumentów, zdaje się, że dziś nie trzeba nawet i wspominać.

W latach ubiegłych normalnie ziemniaki, odpowiednie do przechowania na zimę, ukazywały się na rynku w dwóch ostatnich tygodniach września i konsument był przyzwyczajony do zaopatrywania się na zimę przeważnie w pierwszych dniach października, gdy cena ziemniaka „ustaliła się" i nie wykazywała już większych wahań. Tak było dotychczas i ten nawyk konsumenta stał się [illegible] pewnego stopnia prawo[illegible]ym; prawem bar[illegible] na wszelkiego rodzaju [illegible].

W bieżącym roku prawo to zostało naruszone, gdyż nastąpiło „przesunięcie" tego okresu o dwa tygodnie. Na przesunięcie to złożyły się tegoroczne warunki atmosferyczne. Wilgotne lato oraz mała słoneczność w okresie dojrzewania ziemniaka spowodowały opóźnienie w wiązaniu się ziemniaków, a tym samym opóźniły okres wykopków. Zdawało się, że zjawisko to tak dobrze znane wszystkim konsumentom nie powinno wpłynąć na przedwczesne kształtowanie popytu na ziemniaki zimowe. Tymczasem dały się zaobserwować na rynku spożywczym pewne symptomy gospodarczo nieuzasadnionej nerwowości. Nieuzasadnionej gospodarczo chociażby z tej prostej przyczyny, że jak to donosiła prasa codzienna i gospodarcza jeszcze w okresie siewu, areał uprawy ziemniaków został w tym roku powiększony o 30 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

PODSZEPTY SPEKULANTÓW

Jeżeli w ubiegłym roku nie odczuliśmy braku ziemniaków, to tym bardziej w roku bieżącym zapotrzebowanie wewnętrznego rynku spożywczego musi być całkowicie pokryte.

Dlatego trudno sobie wytłumaczyć zaobserwowaną nerwowość czym innym jak tylko brakiem orientacji mas konsumentów w prostych zjawiskach gospodarczych oraz umiejętnym wyzyskaniem tej nieświadomości ogółu przez elementy spekulacyjne, elementy w pierwszym rzędzie zagrożone w okresie toczącej się obecnie „bitwy o handel".

Jak dalece elementy spekulacyjne potrafiły zdezorientować pewne grupy konsumentów, wystarczy przytoczyć fakt, że w drugiej połowie września rzucono na rynek po wygórowanych spekulacyjnych cenach ziemniaki nienadające się do przechowywania na zimę, z tej prostej przyczyny, że nie posiadają one dostatecznie odpornej skórki ochronnej, a jednak ziemniaki te były kupowane przez konsumentów nie na bieżące potrzeby, a na zapasy zimowe.

Ta nerwowość umiejętnie wyzyskana przez spekulanta, odbije się na płochliwym konsumencie, gdyż płacąc po 15.— do 16 — zł. za 1 kg. nieodpowiednich do przechowania ziemniaków, nie tylko, że prawie dwukrotnie je przepłacił, ale jeszcze naraził się na dalsze straty, gdyż ziemniaki za wcześnie wykopane nie przetrzymają zimy.

Tym razem nerwowy konsument podatny na wszelkiego rodzaju podszepty spekulanckich elementów, przekona się na własnej kieszeni ile go kosztuje brak zdrowego rozsądku i zaufania do państwowej sieci handlowej.

PCH NIE ZAWIEDZIE

Opóźniona o 2 tygodnie tegoroczna akcja ziemniaczana handlowego aparatu panstwowego z Państwową Centralą Handlową na czele, w pełni pokryje zapotrzebowanie rynku po cenach bez porównania niższych od cen pobieranych przez spekulantów.

Jak w latach ubiegłych tak i w tym roku Państwowa Centrala Handlowa rzuca na rynek ziemniaki w ilości pokrywającej pełne zapotrzebowanie z tym, że cena hurtowa za 100 kg. nie może wynieść więcej jak 720,— zł., a co za tym idzie cena detaliczna nie przekroczy 800 zł. za 100 kg.

A więc cena detaliczna oferowana przez państwowy aparat handlowy jest dwukrotnie niższa od ceny pobieranej przez uczynnych spekulantów.

Tegoroczna lekcja, jaką otrzymał „nerwowy" konsument powinna zmusić go do wyciągnięcia właściwych wniosków ze smutnych, własnych doświadczeń.

W walce ze spekulacją na rynku spożywczym, w walce o godziwą cenę na artykuły pierwszej potrzeby Państwowa Centrala Handlowa poszła w tym roku na najdalej idące udogodnienia dla świata pracy i mas konsumcyjnych; poprzez własną i spółdzielczą sieć detaliczną pokrywa zapotrzebowanie na ziemniaki nie tylko stołówek fabrycznych, szpitali, instytucji i większych skupisk pracowniczych, ale również i pozostałych konsumentów.

8 ZŁ. KG. W DETALU

Na terenie Warszawy Państwowa Centrala Handlowa w okresie akcji ziemniaczanej otworzyła własne punkty sprzedaży detalicznej, w których każdy może nabyć ziemniaki w cenie 8,— zł. za 1 kg.

Również i w innych miastach Polski, a zwłaszcza w takich ośrodkach robotniczych jak Łódź, Katowice i cały Górny Śląsk, Kraków, Wrocław, Szczecin i inne, Państwowa Centrala Handlowa przystosowała swój aparat handlowy do sprężystego i właściwego zaopatrzenia rynku hurtowego i detalicznego w odpowiednie zapasy ziemniaków zimowych.

Należy przypuszczać, że doświadczenie tegorocznej akcji ziemniaczanej przekonają świat pracy i najszersze masy konsumentów, że czas już najwyższy zdecydowanie przeciwstawić się spekulacyjnym zakusom aspołecznych elementów dążących do zdezorganizowania naszego rynku spożywczego, że czas już najwyższy wyzbyć się niczym nieuzasadnionej nerwowości i równocześnie czas już najwyższy właściwie ustosunkować się do pracy tak państwowego jak i uspołecznionego aparatu handlowego.

Jeżeli Państwowa Centrala Handlowa postawiła sobie za naczelne hasło walkę ze wszelkiego rodzaju objawami spekulacji na rynku spożywczym jak i dążenie do zwiększenia siły nabywczej mas pracujących, to hasło to nie jest jakimś efektownym sloganem, lecz zobowiązaniem zaciągniętym wobec świata pracy.

Zobowiązanie to jednak jest dwustronne — obowiązuje wszystkich pracowników Państwowej Centrali Handlowej w ich codziennej walce o dobrą organizację państwowego handlu, a z drugiej strony zobowiązuje świat pracy do czynnego popierania tych wysiłków i darzenia państwowych instytucji handlowych pełnym zaufaniem.

mgr. T. WITKOWSKI
dyr. gen. PCH

Obroty handlowe Polski w I półroczu 1948

Czołowym dostawcą — ZSRR, na drugim miejscu — Czechosłowacja, na trzecim — USA

Podsekretariat Stanu do Spraw Handlu Zagranicznego opublikował dane statystyczne dotyczące obrotów handlowych Polski z zagranicą w ubiegłym półroczu 1948 r.

Globalna suma naszych transakcji eksportowych w ub. półroczu wyniosła 222,9 mil. dol., importowych zaś 259,7 mil. dol. W analogicznym okresie roku ub. wyeksportowaliśmy za 96,7 mil. dol. natomiast importowaliśmy za 108 4 mil. dol., a więc po stronie eksportu obroty nasze w ub. półroczu wzrosły o 126,2 mil. dol., zaś po stronie importu — 151,3 mil. dol.

GŁÓWNE ARTYKUŁY

Głównymi artykułami eksportowanymi w omawianym okresie tj. styczeń — czerwiec br. były: węgiel, blacha, cement, tkaniny bawełniane i wełniane, bekony, żelazo, wyroby żelazne, jaja, cukier, Artykuły te stanowiły 80 procent ogólnej wartości naszego eksportu. W przywozie około 60 proc. ogólnej wartości artykułów importowanych stanowiły: bawełna, wełna, szmaty, skóry, ruda żelazna, maszyny, tytoń, celuloza.

GŁÓWNI DOSTAWCY I ODBIORCY

Czołowym naszym dostawcą w pierwszym półroczu br. był Związek Radziecki, skąd importowaliśmy artykuły ogólnej wartości 75 mil. dol. (w analogicznym okresie r. ub. 27,1 mil. dol.). Eksportowaliśmy do ZSRR za 37,6 mil. dol. (wobec 37.1 mil. dol w analogicznym okresie r. ub.). Drugie miejsce wśród naszych dostawców zajmuje Czechosłowacja, która wyeksportowała towarów do Polski za 24 mil. dol., importowała zaś za 20,3 mil. dol. Jest rzeczą charakterystyczną, że obroty nasze z Czechosłowacją w porównaniu z rokiem ub. wzrosły po stronie importu przeszło 14-krotnie, po stronie zaś eksportu niemal 7-krotnie.

Na trzecim miejscu wśród dostawców znajdują się z sumą 23,1 mil. dol. Stany Zjednoczone Ameryki Płn. (17,1 mil. dol. w I półroczu r. ub.). Prócz wyżej wymienionych krajów do największych naszych odbiorców należy, również Szwecja, do której eksportowaliśmy w omawianym okresie za 3,1 mil. dol., a importowaliśmy za 14 mil. dol., zwiększając obroty w porównaniu z odpowiednim okresem roku ub. 12-krotnie.

Z innych krajów, z którymi Polska utrzymywała ożywione stosunki handlowe należy wymienić: Danię z kwotą 15,7 mil. dol., w eksporcie i 3,8 mil. dol. w imporcie, następnie Wielka Brytanię dokąd wywieźliśmy towarów za 20.4 mil. dol. a przywieźliśmy za 16,8 mil. dol.; do Norwegii wywieźliśmy za 11,3 mil. dol., przywieźliśmy za 5,5 mil. dol.; do Francji eksportowaliśmy za 13,4 mil. dol., importowaliśmy za 4,2 mil. dol.

Dalsze miejsca w wymianie towarowej zajmują następujące kraje: Węgry, Szwajcaria, Finlandia, Bułgaria, Austria, Belgia, Holandia, Włochy i Islandia.

Z krajów zamorskich, poza Stanami Zjednoczonymi Ameryki Płn., Polska prowadziła wymianę handlową z Argentyną, Brazylią, Filipinami, Indiami, Australią i Egiptem.

Wzrosła produkcja Starachowic

Zakłady Starachowickie stanowią już dziś kompleks fabryk, pracujących bardzo wydatnie. Fabryka Hamulców, wykonała w sierpniu plan wartościowy w 108 proc., F-ka Narzędzi — plan sierpniowy 144 proc., F-ka Przyczep Samochodowych — w sierpniu 128 proc. planu. Zakłady Starachowickie posiadają własną cegielnię, która wykonała w sierpniu br. — 109 proc. planu państwowego, produkując dobrą jakościowo cegłę, która wykorzystywana jest dla rozbudowy zakładów. Przy Zakładach prowadzona jest także kalafoniarnia, która w sierpniu br. wykonała plan państwowy odnośnie produkcji kalafonii w 120 proc., zaś terpentyny w — 238 proc

W sierpniu wróciło w ramach rewindykacji 35 wagonów wywiezionych przez okupanta z terenu Zakładów Starachowickich maszyn i urządzeń fabrycznych. Jak wiadomo wywieźli stąd Niemcy ok. 6.600 wagonów maszyn, urządzeń i materiałów — samych obrabiarek wywieziono ponad 4 tys. sztuk.

Szkoły zawodowe przy Zakładach Starachowickich,, kształcą ok. 1 tys. uczniów. Z dniem 1-go sierpnia rozpoczęto na terenach zakładów współzawodnictwo pracy.

Pracownicy umysłowi przemysłu hutniczego współzawodniczą

(el) Na odbytym ostatnio w Katowicach posiedzeniu głównego komitetu współzawodnictwa pracy w przemyśle hutniczym wyczerpująco została omówiona sprawa dalszego rozwoju akcji współzawodnictwa i objęcia nią nie tylko wszystkich pracowników fizycznych, ale i umysłowych. W wyniku obrad uchwalono opracować specjalny regulamin współzawodnictwa dla pracowników umysłowych. którego brak uniemożliwiał dotychczas uczestnictwo tej kategorii pracowników w akcji współzawodnictwa. Równocześnie ma być przeprowadzona intensywna akcja popularyzacyjna wśród personelu administracyjnego i technicznego.

Dla zachęcenia jak najszerszych mas pracowniczych do podniesienia wydajności pracy, główny komitet uchwalił ustalenie specjalnych odznak honorowych, którymi odznaczani będą przodownicy pracy w poszczególnych działach przemysłu hutniczego. Nadto przodownicy otrzymywać będą nagrody pieniężne ze specjalnego funduszu współzawodnictwa. Wysunięta została również propozycja utworzenia odrębnego podkomitetu współzawodnictwa dla pracowników przemysłu metali nieżelaznych, podległych CZPH.

Ożywiony ruch morskich promów kolejowych

We wrześniu do Świnoujścia przybyło z Trelleborga 19 morskich promów kolejowych. Przywiozły one 173 wagony z 1.037 tonami różnych towarów, ponadto zaś w wagonach pasażerskich przybyło 617 podróżnych. W tym samym czasie odeszło do krajów skandynawskich 19 promów ze 192 wagonami, załadowanymi 2.142 tonami towarów. W ruchu pasażerskim wyjechały 562 osoby. Na tranzyt w obydwie strony przypadło 101 wagonów z ładunkiem 1.050 ton.

Julian Tuwim opisuje
„Przygody Pana Malusińskiego i Welorba"
w Nr. 40 „ŚWIERSZCZYKA" z dn. 3. X.
Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży Kr 3520-0

„To będzie zrealizowane"

Dziennik Ustaw nr 44 przyniósł dekret z dn. 15 września br. normujący uposażenia nauczycieli podległych Min. Oświaty, szkół państwowych i publicznych, państwowych zakładów opiekuńczo - wychowawczych oraz wychowawczyń przedszkoli, nauczycieli zawodu jak również asystentów w szkołach zawodowych. Według nowych przepisów, zamiast dotychczasowych 11, istnieć będzie 7 kategorii uposażenia zasadniczego

Uposażenie nauczycieli, jak również wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych i za czynności dodatkowe w szkole wolne jest od państwowego podatku od wynagrodzeń i od opłat z tytułu ubezpieczeń społecznych.

W tym samym Dzienniku Ustaw czytamy o zmianie zasad zaszeregowania do grup uposażeniowych sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym, prokuratorów oraz assesorów i aplikantów sądowych,

Te dwa dekrety są jeszcze jednym dowodem, że najpilniejsze potrzeby ludzi pracy są skrupulatnie rozpatrywane przez władze państwowe i, w miarę możliwości, w jak najszerszym zakresie zaspakajane w procesie stopniowego podnoszenia stopy życiowej całego świata pracy.

Przypominamy sobie przecież, że na Walnym Zjeździe delegatów ZNP w Poznaniu w maju br. nauczycielstwo wysunęło m. in. postulaty dotyczące stworzenia takich warunków bytu, aby nauczyciel mógł bez reszty poświęcić się nauczaniu młodzieży,

Min. Skrzeszewski przemawiając na tym Zjeździe, przedstawił dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie oświaty i program reformy szkolnictwa, zapowiadając, że uposażenie nauczycieli zostanie równie zmienione na ich korzyść. „Rząd chce postawić pracownika oświatowego na takiej wysokości, na jakiej dotąd nigdy nie stał" — zakończył minister swe przemówienie.

Nie tylko to oświadczenie było zapowiedzią tego kroku. Min. Dąbrowski stwierdził 2 września br. na Walnym Zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Państwowych we Wrocławiu że poprawa bytu świata pracy jest jedną z głównych trosk rządu i że „na odcinku tym nastąpią w najbliższym czasie dalsze zmiany, proporcjonalnie do systematycznego wzrostu dochodu narodowego". A dalej: „Plan trzyletni przewiduje, że poziom życia i realna wartość zarobków świata pracy przekroczy poziom przedwojenny. To będzie zrealizowane".

Uchylenie ograniczeń w spożyciu artykułów zbożowych z jednej strony i podwyżka uposażeń nauczycielstwa oraz sędziów, prokuratorów i aplikantów z drugiej, stanowią bezwątpienia dalszy, poważny krok naprzód i umacniają w nas przekonanie, że „to będzie zrealizowane".

WACŁAW DUŃSKI

Młodzież górnicza współzawodniczy z włókniarzami

Sekcje młodzieżowe kopalni „Czeladź" i „Saturn" postanowiły przystąpić do współzawodnictwa pracy z młodocianymi pracownikami Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Bielawie.

Umowa o współzawodnictwie obowiązywać będzie na okres najbliższych 3 miesięcy. W uchwalonej rezolucji młodociani górnicy stwierdzają, iż pragną naśladować swoich starszych towarzyszy pracy, których wysiłki we współzawodnictwie pracy nad podniesieniem produkcji, służą wzrostowi dobrobytu najszerszych mas pracujących.

Czytajcie „PROBLEMY"

650 tys. ha zbóż chlebowych

Majątki państwowe w obliczu nowych zadań

OMAWIAJĄC ostatnio problematykę przebudowy ustroju wsi polskiej min. Minc wskazał na bardzo ważną rolę, jaką mają do spełnienia majątki państwowe w dziedzinie rolnictwa, stanowiąc bazę dla państwowej gospodarki planowej. Ma to tym większe znaczenie, że rozwój sektora socjalistycznego w rolnictwie odbywać się będzie w ciągu najbliższych lat powoli i stopniowo.

Majątki państwowe mają do spełnienia trzy zasadnicze funkcje. Po pierwsze powinny one stanowić poważną bazę zaopatrzenia dla rosnącej wciąż w związku ze stałym rozwojem przemysłu ludności nierolniczej. Podkreślić przy tym należy, że dzięki bezpośredniości planowania i kierownictwa, w majątkach państwowych mogą być osiągane najlepsze efekty produkcyjne. Po drugie majątki te powinny pomagać drobnym gospodarstwom chłopskim. Pomoc ta wyraża się w dostarczaniu uszlachetnionych nasion oraz zwierząt zarodowych dla hodowli, w pewnego rodzaju „pomocy sąsiedzkiej" polegającej na umożliwianiu korzystania w miarę możności przez drobne gospodarstwa z niektórych urządzeń rolniczych, maszyn i narzędzi. Po trzecie wreszcie, w służeniu tym gospodarstwom za wzór, w spełnianiu roli ośrodków kultury rolnej, reprezentujących na nowoczesnych metodach opartą, racjonalną produkcję rolną i hodowlaną.

MAJĄTKI PAŃSTWOWE W CYFRACH

W chwili obecnej przeszło 75 proc. rolniczej własności uspołecznionej pozostaje w gestii Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Majątki państwowe nastawione na produkcję rolną zorganizowane są w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich (P.N.Z.). Areał powierzchni P.N.Z. wynosi przeszło 1500 tys. ha ziemi, w czym ponad 1050 tys. ha ziemi ornej. Ogólna liczba majątków, zorganizowanych w przeszło 730 zespołach wynosi 4674. Cztery piąte stanu posiadania PNZ przypada na obszary Ziem Odzyskanych. Majątki dysponują przeszło 48.5 tys. koni oraz ok. 9 tys. czynnych traktorów. Stan zatrudnienia wynosi blisko 151 tys. ludzi, w tym przeszło 131 tys. pracowników fizycznych.

Obszar zasiewów w majątkach PNZ obejmie w rb. blisko 1000 tys. ha ziemi, z czego przypadnie 52 proc. na uprawę zbóż, 22 proc. roślin okopowych, ok. 4 proc. na rzepak, a reszta na t.zw. zielone użytki.

Niezależnie od PNZ, istnieją t.zw. Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, które czuwają nad dostarczeniem rolnictwu odpowiednio wysokokwalifikowanych nasion i sadzeniaków, których staranny dobór wpływa poważnie na wydajność plonów i przyczynia się do systematycznego zwiększania produkcji z 1 hektara ziemi. Areał 150 majątków PZHR wynosi 60 tys. ha, w tym 48 tys. ziemi ornej (bez odłogów).

Ponadto istnieją jeszcze t.zw. Państwowe Zakłady Hodowli Koni, których majątki obejmują obszar 41 tys. ha ziemi, w tym 28 tys. ha ziemi ornej.

DWULETNI PLAN ROZWOJU

Rozwój majątków państwowych odbywał się dotychczas w bardzo trudnych warunkach. Przejęte obiekty były bardzo zniszczone i zdewastowane, brak było sprzężaju, maszyn i narzędzi rolniczych itd. Wszystko to uniemożliwiało osiągnięcia szybkich efektów tymbardziej, że majątki te musiały jednocześnie myśleć i o niesieniu pomocy osadnikom. Dodać przy tym należy, że majątki państwowe wciąż jeszcze borykają się w swej działalności gospodarczej z rozlicznymi trudnościami. To też w jednym z ostatnich swych przemówień min. Minc wyraził pogląd, że koniecznym jest, aby w ramach długofalowych planów gospodarczych, powstał krótkofalowy dwuletni plan przekształcenia majątków państwowych we wzorowe gospodarstwa, z zadaniem dostarczenia przez te majątki od 15 do 20 proc. ogólnokrajowej produkcji zbóż i od 7 do 10 proc. ogólnokrajowej towarowej produkcji mięsa. Plan taki wymagać będzie pewnych zmian w planie inwestycyjnym na korzyść rolnictwa oraz pewnych zmian w systemie kierownictwa majątkami zarówno w terenie jak i w centrum.

W ROKU PRZYSZŁYM

Narodowy plan gospodarczy na rok bieżący wyznaczył majątkom państwowym poważne zadania do wykonania. Nie mniejsze będą one w roku przyszłym.

Naczelne z nich — to likwidacja ok. 200 tys. ha odłogów, tak aby areał zasiewów w majątkach państwowych wyniósł w 1949 r. ok. 1200 tys. ha powierzchni.

Zgodnie z wytycznymi planu na rok przyszły zasiewy powinny wynieść ok. 650 tys. ha zbóż chlebowych (zwiększenie plonów o 11 proc.), z podażą rynkową co najmniej 260 tys. t. Zbiory ziemniaków powinny wynieść ok. 1500 tys. t. Produkcja nasion powinna wzrosnąć o 15 proc. Wreszcie stan inwentarza winien zwiększyć się: koni i bydła o 10 proc., trzody chlewnej o 30 proc.

Zadania te mają być osiągnięte przy wzroście stanu zatrudnienia o blisko 10 proc. Zadania są duże, ale na podstawie dotychczasowych osiągnięć można się spodziewać, że zostaną wykonane.

Obowiązujące ceny ziemniaków w okresie zbiorów

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu ustaliło ceny, które płacą producentom instytucje skupujące ziemniaki.

Ceny skupu płacone producentom wynoszą (za 100 kg ziemniaków jadalnych wg ustalonych norm) na terenie województwa: białostockiego — zł 480, olsztyńskiego — zł 480, gdańskiego — 500 zł, lubelskiego — 500 zł, łódzkiego — 500 zł, pomorskiego — 500 zł, poznańskiego — 500 zł, rzeszowskiego — 500 zł, szczecińskiego — 560 zł, warszawskiego — 500 zł, kieleckiego — 530 zł, krakowskiego — 530 zł, śląsko-dąbrowskiego — 530 zł, wrocławskiego — 530 zł.

Przy skupie ziemniaków przemysłowych obowiązują ceny niższe o zł 50 za 100 kg od cen powyższych.

Ustalone ceny obowiązują loco rampa kolei normalno-torowej stacji załadowania, względnie miejsce zsypu.

Jako maksymalną wysokość zysku brutto, jaką instytucja zakupująca może płacić aparatowi skupu (poza powyższymi cenami) ustala się ryczałt w wysokości zł 70 za 100 kg, łącznie z kosztami finansowania, sortowania, załadowania do wagonów, zastaw, i należytego zabezpieczenia przed uszkodzeniem.

Zakupują wspólnie maszyny drobni rolnicy

Akcja rozprowadzania maszyn siewnych w woj. łódzkim spoczywa w rękach Centrali Rolniczej SCH i FZGS. Maszyny te kieruje się przeważnie do majątków państwowych oraz ośrodków maszynowych przy Gminnych Spółdzielniach SCH, stwarzając w ten sposób możliwości wykorzystania siewników przez drobnych i średnich rolników, a zamykając dostęp bogaczom wiejskim, którzyby te akcje mogli wykorzystać dla swoich osobistych celów.

Kierując się powyższą zasadą rozprowadzono w woj. łódzkim 90 sztuk siewników rzędowych i nawozowych. Skromna ta w porównaniu do potrzeb ilość maszyn, przyczyniła się wybitnie do usprawnienia zasiewów w drobnych gospodarstwach. Dużym zainteresowaniem wśród drobnych rolników cieszy się ratalna sprzedaż niektórych maszyn i sprzętu rolniczego na 9 miesięczne raty. Akcja ratalna trwać będzie do końca rb. Mało i średniorolni, którzy nie mogą sobie pozwolić na indywidualne kupno sprzętu rolniczego, łączą się częstokroć po kilka osób, zakupując maszyny ze wspólnie złożonych funduszów. Tego rodzaju zakup zainicjowali drobni rolnicy we wsi Godzianów pow. skierniewickiego, którzy w ten sposób nabyli siewniki rzędowy i nawozowy oraz szereg innych maszyn rolniczych, uniezależniając się od wyzysku bogaczy wiejskich.

Notatnik Rolnika

UBÓJ NIELEGALNY, tj. niekontrolowany przez służbę weterynaryjną, jest m. in. jednym z powodów obecnych trudności na rynku mięsno-tłuszczowym. Po kątni spekulanci uważają, że lepiej się im opłaca przerobienie ubitej sztuki na tłuszcz przemysłowy lub też wyprodukowanie dużej ilości wyrobów wątpliwej wartości. Ponadto, rzecz zrozumiała, zarabiają na nieopłacaniu rzeźni.

Zwalczanie uboju nielegalnego jest trudne zwłaszcza, że według obowiązujących przepisów ubój dokonywany dla potrzeb własnych gospodarstw domowych tylko częściowo podlega nadzorowi weterynaryjnemu. Pod tym względem zachodzą liczne wypadki potajemnego uboju, które przeważnie są niemożliwe do wykrycia.

Mięso pochodzące z uboju nielegalnego jest rozsadnikiem wszelkiego rodzaju, niebezpiecznych dla organizmu ludzkiego, chorób, kończących się nieraz śmiercią. W roku 1947 zachorowało tylko na włośnicę 568 osób, z czego cztery wypadki były śmiertelne. Pozostałym po długim leczeniu udało się uratować życie. W roku bież. również stwierdzono kilka poważnych zachorowań spowodowanych zatruciem.

Statystyka opracowana za rok 1947 dotycząca badań zwierząt rzeźnych dała następujące wyniki: na ogólną ilość 3.600.148 szt. zwierząt, zmiany chorobowe stwierdzono w 486.657 wypadkach. Stwierdzono wąglik, wściekliznę gruźlicę, posocznicę, ropnicę, zatruwacze mięsa, tężec, rozkład gnilny, włośnicę i wągry. Ogółem zniszczono jako niezdatne do spożycia 7.761 szt. zwierząt i 1.036 ćwierci, a jako warunkowo zdatne i mniej wartościowe zakwalifikowano 19.238 szt. i 1.056 ćwierci. To są oficjalne dane. Możemy sobie wyobrazić jaka ilość chorych sztuk zwierząt domowych jest ubijana nielegalnie i jak wielkie ilości mięsa szkodliwego dla zdrowia rozprowadzają handlarze wśród konsumentów.

Ten stan rzeczy nie może istnieć w nieskończoność. Toteż Departament Weterynarii Min. Rol. i R. R., mając na uwadze dobro ludności, przystąpił obecnie do przestudiowania sprawy ewentualnego wprowadzenia przymusu badania weterynaryjnego nad wszystkimi bez wyjątku ubijanymi zwierzętami, a więc i także na potrzeby własnych gospodarstw domowych. Tymczasowo jednak zachodzi konieczność wzmożenia akcji zwalczania uboju nielegalnego. Wydział Higieny opracował specjalną instrukcję, która przewiduje prowadzenie systematycznej akcji przez samorząd terytorialny. Środki na ten cel samorząd będzie mógł czerpać z opłat za badanie mięsa.

Nasi rolnicy-hodowcy, którzy zbytnio wierzą w zdrowie swych, ubijanych na własne potrzeby świń, powinni dobrze przemyśleć te sprawy. Wydaje się, że bez porównania mniej kosztuje opłata za zbadanie mięsa przez czynniki sanitarne niż zatrucie się nim i opłacanie wielkich kosztów późniejszego leczenia.

Prawie 20.000 skrzyń zapałek we wrześniu

Fabryki Monopolu Zapałczanego wykonały we wrześniu 19.515 skrzyń zapałek, przekraczając państwowy plan produkcji o 24.8 proc. Z tego zapałek specjalnych wykonano: gabinetowych — 167 skrzyń, fajkowych — 63, i wreszcie liliputów — 207 skrzyń.

Produkcja zapałek stale wzrasta.

Notowania cen giełdy zbożowo-towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Poznań 1 X	Warszawa 3 X	Bydgoszcz 1 X	Katowice 1 X
Pszenica	3.500	3.550	3,500	3.550
Żyto	2.175	2.225	2 175	2.240
Jęczmień pastewny	2.075	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	—	2.125	2.075	2.140
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.075	2.090
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3 600-4.000	3.800-3.900	4 000-4.200	—
Proso grube	3.000-3.300	—	3.000-3.300	—
Kukurydza	—	—	—	—
Mąka pszenna 97%	—	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	—	5.400	5.400	—
Mąka pszenna 70%	5 600	5.700	5.600	5.600
Mąka pszenna 67%	—	6.000	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	—	6.650	6.650	6.700
Mąka poślednia	—	3 250	3.400	3 470
Mąka żytnia 97%	—	3 000	—	3 050
Mąka żytnia 80%	3.300	3 250	3.300	3 350
Mąka żytnia 65%	—	4 000	4.000	4 050
Mąka ziemniaczana	—	—	—	8.650
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	—
Otręby owsiane	—	—	—	—
Płatki owsiane	7.500	6.100	—	5.700
Otręby kukurydziane	850	850	850	850
Kasza jęczmienna 63	4 500	4.100	4.100	4 100
Kasza perłowa 46%	—	5.300	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	6.700-6.900
Kasza gryczana	—	—	—	—
Peczak	—	4.100	—	—
Groch polny	—	—	3 700-4.000	—
Groch Viktoria	5.000-5.400	—	4.900-5.200	—
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	4 200-4 400	—	—	—
Fasola kolorowa	3.500-3.800	—	—	3.700-3,900
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Robik	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	7.000-7.500
Peluszka	—	—	3 500-3.800	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	—	—	—	—
Rzepak ozimy	6.400-6.600	6.500-6.600	6.000-6.300	6.300-6.500
Rzepak jary	6.000-6.200	5.800-6.000	5.600-5.800	—
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemię lniane	14 000 15.000	12 500-13.500	13.000-14 000	—
Siemię konopne	8.800-9.000	—	—	—
Lnianka	6.500-7,000	—	6 800-7 300	—
Mak niebieski do siewu	14 500-15 500	—	14 000-15.000	15.500-16.500
Gorczyca	7 300-7.500	—	6.700-7.200	—
Inkarnatka	—	—	—	—
Konicz. czerw. czyszcz.	—	—	—	—
Konicz. biała czyszcz.	—	—	—	—
Koniczyna czerw. sur.	—	—	—	—
Koniczyna biała sur.	—	—	—	—
Koniczyna szwedzka	—	—	—	—
Nasiona buracz. past.	—	—	—	—
Nasiona buracz. miesz	—	—	—	—
Kminek	—	—	—	—
Rzepa ścierniskowa	—	—	—	—
Tymotka	—	—	—	—
Nasiona marchwi	—	—	—	—
Nasiona brukwi	—	—	—	—
Nasiona pomidorów	—	—	—	—
Lucerna	—	—	—	—
Makuch kokosowy	—	—	—	—
Makuch lniany	3.900-4 000	3.400-3.500	3.800-4.000	4.200-4.500
Makuch rzepakowy	1.700-1.800	—	1 500-1.600	—
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	3.100-3.300	2.100 2 200	3 000-3 200	—
Śrut rzepakowy	1.500-1.600	—	1,300-1.400	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	63.000-68 000	58 000-60 000	58 000-60.000	—
Olej rzepakowy surow	24.000-26.000	23.000-23.500	26 000-28.000	—
Pokost lniany	—	—	75.000-80.000	—
Chmiel (50 kg) 1 gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	—	450-500	—
Słoma pras. żytnia	550 600	550-600	550-600	450-550
Siano zw. luzem	—	—	—	—
Siano zw. prasowane	650 750	700-800	—	650-750
Siano pras. n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne				530 600
(dla producenta)	500	500	500	—
(dla ap. handlowego)	570	570	570	—
Ziemniaki przemysłowe				480-550
(dla producenta)	450	450	450	—
(dla ap. handlowego)	520	520	520	—
Marchew jadalna	700-800	900-1.000	850-1 00	700-800
Kapusta	700-900	1.100-1.200	700-8 0	800
Kapusta kiszona	—	—	—	—
Buraki	700-800	1.200-1 300	700 800	700-800
Pietruszka	—	—	—	—
Jabłka jadalne	—	—	3 500 5.000	—
Jabłka przem.	2.000-2.500	—	2.300-2.800	2.000-2.500
Jabłka zimowe 1 gat.	—	—	—	—
Cebula	1.000-1.200	2 300-2 500	1.100-1 40	1 600
Tendencja:	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Nowe kadry pracowników handlowych

wyszkoli Państwowe Technicum Korespondencyjne

Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło, wspólnie ze Związkiem Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych do masowego szkolenia personelu placówek handlowych, państwowych, spółdzielczych i prywatnych przez otwarcie w ramach działalności Państwowego Technicum Korespondencyjnego, działu szkolenia handlowców.

W programie przewidziane są przedmioty podstawowe, obejmujące wszystkie rodzaje pracowników handlowych, jak również przedmioty fachowe specjalne dla każdej gałęzi handlu.

Celem Technicum jest podniesienie kwalifikacji społecznych i fachowych oraz umożliwienie pracownikom uzyskania uprawnień wynikających z ukończenia studiów.

Najbliższe plany szkolenia handlowców idą w kierunku uruchomienia poradni terenowych i zorganizowania pracowni pomocniczych dla repetytoriów ustnych,

Z wędrówek po miastach kresowych

Przemyśl musi się obudzić

Po męczących wybojach szosy rzeszowskiej, następuje na krótko gładki asfalt, a potem znowu droga zniszczona przemarszami wojsk i działaniami wojennymi. Człowiek zapomina jednak o narzekaniu, bo oto u krańca gościńca wyrasta miasto. Zaskakuje panorama, niespotykaną na ziemiach centralnych i zachodnich, pyszniąc się czerwienią dachówek i bielą ścian na stokach stromych wzgórz. Przemyśl. W ciągu kilku minut, jakie nas dzielą od przedmieść przypominamy sobie piękną przeszłość miasta, trwając ciągle pod urokiem zjawiska, które wykwitło przed naszymi oczami u krańca szosy.

OSPAŁE MIASTO

Pierwsze zabudowania rozwiewają romantyczny nastrój brudem i zaniedbaniem. Usiłujemy sobie przykre wrażenie wytłumaczyć zwykłym stanem przedmieść. Śródmieście niczym się jednak nie różni od peryferii jeśli idzie o stan ulic i budynków.

Ruch jest spory, ludzie jednak nie zdradzają pośpiechu i porusza ją się raczej sennie. Odnosi się wrażenie, że miasto za chwilę zaśnie, nie mogąc dostosować się do rytmu życia całego kraju. Usiłujemy doszukać się przyczyn tego osłabienia, nawiązujemy rozmowy ze starymi znajomymi i z przygodnie poznanymi przemyślanami. Wszyscy bez wyjątku ze smętną miną stwierdzają, że Przemyśl umiera. Mieszkańców trzyma tu głównie warsztat pracy no i... sentyment. Co energiczniejszy element — powiadają — zrywa z sentymentem i wyjeżdża na zachód.

Nie brak takich, którzy przyczyn zamierania szukają w pozycji miasta, które po zmianach granic znalazło się na kresach. Jeszcze inni rozprawiają o braku zaplecza gospodarczego. Usiłowałem oponować, dowodząc, że największy wpływ mają tu powody psychologiczne a nie gospodarcze, Przemyślanie nie dają się jednak przekonać. Jedyny ratunek widzą w ożywieniu miasta przez przeniesienie do Przemyśla siedziby urzędu wojewódzkiego, który w tej chwili mieści się w Rzeszowie.

Nie ulega wątpliwości, że Przemyśl, jako miasto większe łatwiej mógłby pomieścić zarówno urzędy jak i pracowników. Świadczą o tym wielkie gmachy, w których brak tylko szyb. Domy te stoją pustka i nie ma nadziei, by się prędko zaludniły. Argument mieszkaniowy jest jednak jedynym argumentem. Wszystkie inne momenty przemawiają przeciwko Przemyślowi. Wystarczy wymienić chociażby peryferyjne położenie i niedogodną sieć komunikacji kolejowej. Tak np. chcąc się dostać koleją do Przemyśla z Liska, trzeba objeżdżać dookoła całe niemal województwo, nie omijając przy tym Rzeszowa. Wreszcie — co jest również nie bez znaczenia — samo przeniesienie siedziby województwa do Przemyśla pochłonęłoby tak wielkie sumy, że zużycie ich na inwestycje w Rzeszowie dałoby bardziej konkretne korzyści.

WIELKIE MOŻLIWOŚCI

Najgorętsi zwolennicy Przemyśla, jako siedziby urzędu wojewódzkiego, muszą przyznać rację tym argumentom. Nam natomiast trudno zgodzić się z poglądem, iż położenie kresowe musi mieć ujemny wpływ na życie miasta. Ileż miast kresowych, czy wprost nadgranicznych urastało do żywych i bogatych ośrodków. I wreszcie sprawa zaplecza. Nie wydaje się nam bynajmniej, by sytuacja w tym względzie miała być dla miasta niekorzystna. Przemyśl i Rzeszów predestynowane są w równym stopniu, jako centra terenów rolniczych, do zaopatrywania przemysłu Krosna, Gorlic, Jasła i Sanoka. Rzecz jasna — Rzeszów ma w tym względzie przewagę, wynikającą z krótszego połączenia kolejowego. Nie jest to jednak moment decydujący, gdyż na takich krótkich odległościach różnica frachtów nie wyklucza opłacalności dostaw. Przemyśl nie był w okresie przedwojennym miastem przemysłowym, nie jest nim też dzisiaj. Musi się więc nastawić na odegranie roli bazy zaopatrzeniowej dla uboższych rolniczo, a bogatszych przemysłowo terenów południowych. Z drugiej strony pamiętać musi, że w obliczu wielkich planów rozbudowy przemysłu drzewnego w górnym biegu Sanu, miasto leżące nad tą rzeką musi spełniać zadanie zbiornicy handlowej, punktu przeładunkowego i węzła, w którym krzyżują się sprawy administracyjno-handlowe.

CZEMU TAK?

Czy wobec takich perspektyw uzasadnione jest pesymistyczne nastawienie przemyślan? Czy uzasadniona jest do niebywałych granic posunięta abnegacja, przejawiająca się na każdym kroku. Jeden z moich rozmówców podkreślił z dumą, iż przemyski park jest jednym z najpiękniejszych, jeśli nie najpiękniejszym w całym kraju, kiedy jednak poszliśmy na górę parkową, musiał ze wstydem przyznać, iż takiego zaniedbania i opuszczenia trudno byłoby się doszukać w jakimkolwiek parku w Polsce. Z miasta na przedmieście Zasanie przejeżdża się łódkami, by zaoszczędzić sobie sporego kawałka drogi przez jedyny most. Przewoźnicy zgarnia ją codziennie tysiące złotych. Nie wątpimy, że Zarząd Miejski ciągnie z tej imprezy również nienajgorsze dochody. Nikt jednak nie myśli o tym, by w urwistym gliniastym brzegu wyrąbać kilka schodów i zabezpieczyć chociażby kamieniami. Można nie tylko zabłocić się, ale również złamać rękę czy nogę. Taki stan rzeczy trwa od lat bezmała czterech. Montowanie drugiego mostu dla ruchu kołowego i pieszego wlecze się w nieskończoność. Buduje się go z fabrycznych elementów, których składanie — jak mówią złośliwi — winno trwać 24 godziny. Tymczasem mieszkańcy Zasania nie mogą się doczekać połączenia z miastem. Przewoźnicy-optymiści, którzy ładnie zarabiają swymi łódkami, z całą powagą twierdzą, że nowy most, podobnie jak poprzednie drewniane zabierze San.

Miejmy jednak nadzieję, że most stanie i będzie stał, a mieszkańcy Przemyśla razem ze swymi władzami miejskimi otrząsną się z niepotrzebnego pesymizmu, uwierzą w celowość wytężonej pracy i ożywią swe miasto.

MAREK DĄBROWA

114,5 mln. oszczędności

dało współzawodnictwo kolejarzy D. Śląska

Wrocławska Dyrekcja Kolei Państwowych jest największym na Dolnym Śląsku przedsiębiorstwem, zatrudniającym z górą 38.000 pracowników, którzy dzielą się na najrozmaitsze kategorie i specjalności. Zorganizowanie więc współzawodnictwa pracy w tak licznym i różnorodnym zespole pracowników nie należało do rzeczy najłatwiejszych.

Do rozwinięcia opracowanego planu przystąpiono w początkach bieżącego roku. Do kwietnia współzawodnictwo objęło 5.764 pracowników. Rezultat pierwszych trzech miesięcy współzawodnictwa był imponujący: obrót wagonów polepszył się o 20 proc. parowozów o 16 proc. zużycia węgla na 1.000 tonokilometrów spadło z 95 kilogramów na 85 kg., ilość defektów parowozów spadła o 23 proc., a ogólne oszczędności osiągnięte dzięki współzawodnictwu wyniosły w tym okresie około 19 milionów złotych. W ciągu maja nastąpił żywiołowy rozrost całej akcji. Ilość zadeklarowanych do współzawodnictwa kolejarzy wzrosła do 22.196, zawiązano 452 komitety rejonowe, odbyto 76 narad wytwórczych, oraz zaoszczędzono ogółem 26 milionów złotych. Czerwiec przyniósł zaoszczędzenie prawie 40 milionów zł, lipiec 14 milionów i sierpień 15 milionów złotych.

Bilans współzawodnictwa kolejarzy Dolnego Śląska za siedem miesięcy bieżącego roku zamyka się ogólną sumą uzyskanych oszczędności 114,5 miliona złotych. W szeregach współzawodniczących pracowników DOKP Wrocław znalazło się 25.341 osób, a dla omówienia i usprawnienia akcji odbyto w tym czasie 1.146 narad wytwórczych.

Akcja natrafiała początkowo na duże trudności. Ogromny teren Dyrekcji, wielkie rozproszenie pracowników, braki w wyszkoleniu dużej jeszcze części pracowników opóźniały akcję. Zdobyto jednocześnie i wiele doświadczeń. Dość szybko się okazało, że aby akcja szła należycie trzeba wciągnąć do organizowania nią i kierowania jak najszersze masy pracowników. To też w ostatnich wyborach do komitetu okręgowego i terenowych wciągnięto cały szereg pracowników najniższych kategorii, aby możliwie zaktywizować wszystkich kolejarzy.

W rywalizacji ujawniają się bardzo często samorzutne ofiary i bezinteresowne poczynania. Wielu kolejarzy oddaje swoją pracę w godzinach pozasłużbowych zupełnie bezinteresownie, aby przyczynić się do lepszych wyników.

W ramach racjonalizacji pracy zgłaszają kolejarze coraz więcej ulepszeń i wynalazków. Tak więc Kamil Jackowski dyspozytor parowozowni otrzymał nagrodę za ulepszenia w parowozach. Józef Wójcik, przodownik rzemieślników ulepszył urządzenie przy wężach hamulcowych.

Poza współzawodnictwem indywidualnym, brygadowych zespołów odbywa się również i współzawodnictwo między poszczególnymi dyrekcjami kolejowymi. Dyrekcje Wrocławska i Poznańska budują obecnie dwa mosty kolejowe na tej samej trasie Wrocław — Szczecin, starając się prześcignąć jedna drugą. Wielkie pole do współzawodnictwa pracy dała Wystawa Ziem Odzyskanych, dla której DOKP Wrocław przewiozła już przeszło pół miliona gości.

Coraz szybsze tempo odbudowy zagród wiejskich

Kredyty na remonty i odbudowę, udzielane zniszczonym wskutek działań wojennych, indywidualnym gospodarstwom wiejskim, uległy w roku bieżącym znacznemu zwiększeniu w porównaniu z rokiem ubiegłym, zarówno jeżeli chodzi o stawki pomocy jednostkowej, jak i kwoty globalne na odbudowę wsi w całym kraju.

Z ogólnej sumy prawie 4 mld. zł., przeznaczonych w br. na odbudowę z górą 33 tys. zagród wiejskich, gospodarzom przyznaje się kredyty skarbowe i bankowe w sumie 125 tys. zł. na odbudowę lub remont oraz do 500 tys. zł. — na zabudowę poparcelacyjną. Wszystkie te stawki stanowią poważny krok naprzód w porównaniu z rokiem ub., kiedy na odbudowę i remonty przyznawano zniszczonym gospodarstwom na ziemiach dawnych 80 tys. zł. i 125 tys. zł. na Z. O., na zabudowę zaś poparcelacyjną — 150 tys. zł. na ziemiach dawnych i 245 tys. zł. na Ziemiach Odzyskanych.

Pomoc w odbudowie zagród wiejskich udzielana jest częściowo w postaci kredytu bankowego, częściowo zaś w postaci kredytu skarbowego. Według danych Ministerstwa Odbudowy na dzień 1 września br., z zaplanowanej na cały rok ilości z górą 33 tys. zagród, ukończono już remonty w 7.500 zagrodach, w toku budowy zaś znajdowało się dalszych 15 tys. zagród. Ukończono ponad to 325 budynków obsługujących potrzeby zbiorowe jak (budynki szkolne, budownictwo służby zdrowia, opieki społecznej itd.).

Liczba gospodarstw, korzystających z pomocy państwa w odbudowie w roku ub., była większa, wynosiła bowiem ponad 66 tys., z czego ukończono odbudowę 44 tys. zagród. Z ogólnej liczby, 20 tys. zagród uległo zniszczeniu podczas zeszłorocznej powodzi i remonty wymagały na ogół nieznacznych kosztów, sięgających 30 tys. zł.

Zwiększona w roku bież. ilość remontów kapitalnych, spowodowała, iż mimo znacznego wzrostu ogólnej kwoty pomocy państwowej na odbudowę wsi, liczba odbudowanych zagród uległa w b.r. zmniejszeniu w porównaniu z rokiem poprzednim. Przewaga remontów kapitalnych w całej akcji odbudowy wsi wywołała jednocześnie konieczność zwiększenia stawek pomocy jednostkowej.

240-o kilometrowy gazociąg Tarve — Leningrad

Dobiega końca budowa 240-kilometrowego gazociągu Tarve — Leningrad. Jeszcze w roku bieżącym gazociąg ten zostanie oddany do użytku. Gaz ziemny, który otrzyma Leningrad za pomocą nowego gazociągu, pozwoli zoszczędzić w ciągu jednego sezonu zimowego około 3 milionów m. sześc. drzewa opałowego.

Wielki urodzaj herbaty w Gruzji

Gruzja zebrała już w roku bieżącym prawie o 6 milionów kg. herbaty więcej, aniżeli w odpowiednim okresie r.ub. Wszystkie plantacje herbaciane zakończyły już przedterminowo dostawę herbaty. Pracownicy plantacji zobowiązali się dostarczyć jeszcze 3.5 miliona kg. herbaty ponad plan.

Zwiększenie produkcji win w ZSRR

Zakłady wyrobu win w Związku Radzieckim zwiększyły produkcję w porównaniu z rokiem 1945 o 50 proc. Obecnie zakłady te produkują przeszło 300 gatunków win. Zgodnie z uchwałą rządu, wytwórczość win w najbliższych latach będzie w dalszym ciągu rozszerzana. Uchwała ta przewiduje budowę 54 potężnych fabryk win i utworzenie 19 państwowych majątków hodowli winogron.

Tygodnik dla młodzieży
Cena 20 zł. Prenumerata mies. 70 zł.
Konto P. K. O. 1-8001 Kr 3552 0

Cukier, korek, gips i tłuczkę szklaną przeładowuje Szczecin

W Szczecinie przeładowuje się coraz więcej towarów drobnicowych, co nie dzieje się naturalnie z krzywdą, dla przeładunków masowych, których ilość również stale wzrasta. Jednakże drobnica jest zawsze dla portu towarem cenniejszym i jest podstawą dochodu robotnika oraz miasta portowego.

W najbliższym czasie port szczeciński przeładowywać będzie cały szereg zupełnie nowych towarów. Między innymi przemysł nasz w eksporcie skieruje przez Szczecin do Szwecji 5 tysięcy ton tłuczki szklanej. Przeładunek tego towaru odbędzie się na „Uchu".

Nowym towarem będą również transporty gipsu. W ilości około 7 tysięcy ton zostanie on zmagazynowany na terenie Nowego Portu i wysłany za granicę.

Przejdzie również przez Szczecin duża ilość cukru na eksport. Nie jest to co prawda towar dla Szczecina nowy, bowiem, również w roku ubiegłym przez port szczeciński przemysł cukrowniczy wysyłał już cukier. Eksportować będziemy cukier produkowany na Pomorzu Zachodnim, a mianowicie w cukrowni „Szczecin", która dostarczy do portu około 4 tysięcy ton.

W połowie października spodziewane są z Algeru ładunki korka w ilości około 125 ton. Na nabrzeżu „Fant" umieszczone zostaną specjalne dwa dalsze dźwigi dla wyładowywania importowanej makulatury.

Wreszcie faktem godnym zanotowania jest wchodzenie do Szczecina coraz to większych statków i szybka ich obsługa. Ostatnio np. fiński statek „Ago" dużych rozmiarów został tak szybko obsłużony, że kapitan tej jednostki specjalnie dziękował władzom portowym za sprężystość w załatwianiu wszystkich spraw.

Porty francuskie po wojnie

Cherbourg staje się portem handlowym

Cherbourg port położony na północnym krańcu półwyspu Cotentin, dzięki swemu wysunięciu w morze predestynowany był tym samym do roli portu wojennego. Jego rola strategiczna była doceniana już w 17 wieku, a także przez „budowniczego wojennego" Francji Vauban, a później przez Napoleona, który wybudował tu pierwszą tamę portową. Cherbourg rozwinął się w przeciągu ostatnich dwóch stuleci w wielki port wojenny Francji, jedyny zresztą na Kanale La Manche.

W początkach 20 wieku w wyniku rozwoju turystyki nabiera Cherbourg również charakteru portu pasażerskiego. Dostosowując się do tej roli został tu wybudowany przed pierwszą wojną światową, jeden z największych i najnowocześniejszych dworców morskich o łącznej powierzchni 2.5 ha wielopiętrowych budynkach o najnowocześniejszych środkach wyładunkowych dla towaru i ludzi. Port ten przyjmować mógł największe statki oceaniczne typu „Queen Mary" (82.000 ton). Technicznie przygotowany był Cherbourg do przyjmowania statków niezależnie od przypływu czy odpływu morza.

Podczas wojny port został poważnie zniszczony podczas walk w r. 1944, gdy rozpoczęła się inwazja Aliantów na Francję. Niemcy zburzyli wtedy cały port wojenny, a w porcie handlowym specjalnie niszczyli nabrzeża i środki przeładunkowe do obsługi ruchu transatlantyckiego. Cherbourg został zajęty przez Amerykanów, którzy eksploatowali port przez 15-cie miesięcy. Pierwszą też odbudowę portu przeprowadzili Amerykanie. W tym okresie port Cherbourg zdołał przeładować przeszło 3 mil. ton materiału wojennego oraz zaopatrzenia, a także 1.480.000 ton materiałów pędnych. Również przez port Cherbourga przeszła większość materiału komunikacyjnego dla Europy: 1.468 lokomotyw i 199 tendrów oraz 23.000 wagonów kolejowych.

Z chwilą przejęcia portu przez władze francuskie, odbudowa zniszczeń wojennych ruszyła szybko naprzód. Obecnie dzięki głębokości swych wód portowych i dzięki swym bardzo wydajnym nowoczesnym środkom przeładunkowym — Cherbourg wykazuje ożywioną działalność, obsługując w dalszym ciągu największe jednostki morskie. Największe transatlantyki „Queen Elizabeth", „Queen Mary" — „Ile de France", „Aquitania", „Mauretania", „America" i „Les Audes" wznowiły swe transatlantyckie regularne rejsy przez Cherbourg.

Po wojnie port zmienił się zasadniczo. Przed 1939 r. był to przedewszystkim port wojenny i pasażerski z nieznacznym tylko regionalnym obrotem towarowym, obecnie stał się raczej portem handlowym z ograniczonym ruchem pasażerskim. W r. 1938 obrót towarowy portu wynosi zaledwie 242.485 ton, podczas gdy w r. 1947 obrót portu wynosił 1.749.922 t. towarów w imporcie i 85.375 t. w eksporcie. Charakterystyczny tu jest również stosunek importu do eksportu, zjawisko powszechne dla wszystkich prawie portów francuskich. Francja stała się niejako stacją odbiorczą towarów zamorskich dla kontynentu europejskiego. W ruchu pasażerskim za r. 1947 notował port w Cherbourgu 16.347 podróżnych, przybywających na 10.821 wyjeżdżających. Dzienny przeładunek portu sięgał 5.000 ton towarów. Specjalnością Cherbourga jest przeładunek węgla, ropy naftowej, dla magazynowania której rozporządza odbudowanym już zbiornikiem o pojemności 70.000 m. kub. oraz sprzętu kolejowego, wymagającego specjalnych urządzeń wyładunkowych.

Echa wieku czarownic

Co na to władze diecezjalne?

(Od naszego specjalnego wysłannika do Kamińska i Gorzkowic)

Nielatwo jest tłumaczyć sobie wypadki zaszłe przed 10 dniami w Nowym Kamińsku i Gorzkowicach. Na początek należałoby sprostować nieścisłość informacji, jaka przedostała się do prasy, która mówi, iż proboszcz w Gorzkowicach „odmówił uspokojenia podburzonej ludności". W rzeczywistości proboszcz odniósł się całkiem lojalnie względem poleceń Min. Kultury i Sztuki i kurii biskupiej; studenci zapoznali się zupełnie swobodnie z zabytkami kościelnymi a poza tym faktem jest także, iż proboszcz próbował uspokoić rozbestwiony tłum i został w trakcie tego lekko poturbowany, a chroniąc się na plebanię, ukrył tam dwie studentki.

Natomiast co do proboszcza w N. Kamińsku trzeba wyraźnie powiedzieć, że w oczach miejscowej opinii jest to typ zagorzałego reakcjonisty, a poza tym powszechnie znienawidzonego zdziercy. Dla charakterystyki dodamy, że ten sam proboszcz w r. 1938 inspirował tu napad na pochód 1-Majowy. Biorący udział w pochodzie zostali obrzuceni kamieniami ze stopni wejścia do kościoła, a sprowokowane zajście mimo groźnego zachowania się manifestantów ściągnęło areszty. Do jakiego stopnia proboszcz niegodny jest swego ludzkiego imienia, świadczyć może fakt, że kiedy z miejscowego urzędu gminnego wysłano woźnego z pismem zawierającym prośbę, by ogłoszono z ambony, iż do N. Kamińska przybyła ekipa duńskiej misji do walki z gruźlicą i że każdy we własnym interesie powinien zgłosić swoje dzieci do szczepienia, ksiądz nie tylko odmówił prośbie, ale *brutalnie kopiąc posłańca* wyrzucił go za drzwi z obelżywymi słowami.

JAK ROZUMIEĆ TAKĄ TOLERANCJĘ?

Proboszcz nie ukrywa swojej zaślepionej wrogości do państwa. Nie tylko sam nie bierze udziału w żadnej akcji społecznej, ale zabrania tego podwładnym. W ten sposób wykurzył z N. Kamińska wielu księży, którzy w ten lub inny sposób przejawiali chęć uczestniczenia w życiu społecznym miasteczka. Ale cóż mówić o tym, kiedy *proboszcz porywa się do bicia wikarych*, jeśli ci nie poddają się jego tyranii. Co mówić o jakimkolwiek rysie godności w tej postaci kapłana, skoro ważył się na grabież instrumentów złożonych w czasie okupacji na plebanii w celu uchowania przed Niemcami tej własności ubogiego miasteczka.

Dziw bierze, jak mogą pozostawać tacy ludzie na duszpasterskim stanowisku? Dziw bierze, dlaczego władze kościelne takimi rzeczami się nie interesują, dlaczego je tolerują? A najbardziej już chyba dziwne jest to, że *kuria biskupia odmówiła prośbie parafian o zmianę proboszcza*. Tu jednak nasuwa się wyraźnie nieodparty wniosek: uznano widocznie, że tacy proboszczowie potrzebni są w takich N. Kamińskach, bo niepodobna uwierzyć, by można nie uznać słuszności powodów wyłuszczonych w prośbie, by znalezienie lepszego proboszcza przedstawiało jakąkolwiek trudność.

A JEDNAK TO SIĘ PODOBA

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zajścia w N. Kamińsku było ukartowane z góry i że odpowiedzialność za wypadki z dn. 24 br. spada głównie na proboszcza a pośrednio na wyższą hierarchię kościelną trzeba tu bowiem wziąć pod uwagę, że dla niej wypadki nie były niespodzianką. Przeciwnie, wielu księży uważnie je rejestruje i z dziwną satysfakcją stwierdza przy tym, że wieś w Piotrkowskim nie chce, aby ją nagabywano, i będzie bić każdego, kto się tam pokaże.

Głupota, nikczemność, absolutny nihilizm moralny, z drugiej strony pycha i dete zarozumialstwo!

Dla dalszych wywodów musimy przytoczyć niektóre okoliczności. Trzy tygodnie temu w Piotrkowie doszło do brutalnych wystąpień rozfanatyzowanej szumowiny ulicznej przeciw babtystom. Dwa tygodnie temu w miejscowości Rosprza ksiądz z trudem zdołał załagodzić groźną sytuację, by ustrzec studentów od podbicia. Trzeba przyznać, że w wielu miejscowościach, udostępniając świątynie badaniom ekspedycji uniwersyteckiej, księża wykazali odpowiednią dozę taktu. Ekspedycja uniwersytecka pracowała tam nie od wczoraj. Trzeba też podkreślić, że młodzież uniwersytecka z obozu w Sulejowie przez swe codzienne praktyki zaprezentowała się okolicznej ludności jako niezwykle religijna.

Dn. 22 września pod nieobecność proboszcza udostępiono studentom zwiedzanie kościoła w N. Kamińsku. W ślad za tym — głównie za sprawą gospodyni księdza i bliskiego plebanii koła dewotów — rozpuszczono plotki. Kiedy w dn. 24 września grupa studentów zgłosiła się do proboszcza o pozwolenie na zapoznanie się z zabytkami kaplicy w Gorzędowie, ten nie przyjął nikogo. Studenci odeszli z niczym. Ale tu nastąpił znany już alarm. Proboszcz jednak nie ruszył krokiem z domu. Tak samo głuchy był na prośby, aby ratować ludzi.

Tak doszło do tego haniebnego, przejmującego grozą samosądu rozhisteryzowanej i napuszczonej przez księdza sfory na Bogu ducha winnych ofiarach. Tak ludzie, zdawałoby się gotowi prześcigać się w gorliwości religijnej, pobili znacznie szanowniejszych, niż oni katolików.

SKRUCHA SPEKULANTA

Ale proboszcz z N. Kamińska nie działał sam. Bo przecież stąd handlarz Koźlik pośpieszył do Gorzkowic z hasłem: „U nas już dostali lanie a wy się tu przyglądacie". W rezultacie wypadek napaści nastąpił tu na chwilę przed odjazdem studenckiej ekipy.

Spekulant Obst tłucze dziś pięściami w czoło, czyniąc sobie wyrzuty: — Co ja zrobiłem, co ja zrobiłem? — I trzeba uwierzyć w szczerość tego wyrzutu. Obst dorobił się samochodu i mimo właściwych jego sferze stękań na podatki żył dotąd rajską rozkoszą powojennego nuworisza. Dziś niektórzy kumpelkowie czmychnęli a on „biedny" wpadł za kratki i czeka na wyrok. Ano, chciałeś tego Dandinie. Bomba atomowa poraziła twoje komórki mózgowe, za nim jeszcze miała czas wybuchnąć.

Tak wygląda sprawa księdza i krewkich spekulantów, którzy prześcigali się z proboszczem w głupocie i bezeceństwie. A cóż ludzie, którzy na alarm tłumnie zbiegli się na rynek?

Żałują. I nie tylko żałują. Sceptycy powiadają: — Mają powód. Posiedzi nie jeden. — Istotnie! Ten i ów na alarm sygnaturki wybiegł z domu lub oderwał się od pracy w polu. Alarm na pożar, a tu przed kościołem krzyk, że „kocia wiara" ołtarze pali, krzyże i groby bezcześci, kościół okrada. Wśród pisku bab, bicia rzekomych „świadków" i nerwowego dźwięku sygnaturki ten i ów z nadbiegłych wmieszał się w wir obłędnej napaści.

Powody do żalu są zrozumiałe. Ale tu żal nosi inny charakter. Ludzie mają dziś pracy po uszy. Ogrodnictwo dla N. Kamińska jest rzemiosłem, które żywi miasteczko. Idą zbiory. Nie ma chwilki do stracenia. Noc wypędza, noc przypędza.

LUDZIE NIE GODZĄ SIĘ NA TO

W najbliższą po wypadkach niedzielę ludzie tłumnie poszli obejrzeć cmentarz i krzyże. Szukali w kościele śladów zbrodni. Nie znaleźli. Straszne, ciężkie jak wieko grobowe przygnębienie panuje w Kamińsku. Ale na tym nie koniec. Ludzie odgadli i doszukali się śladów zbrodni a potem rada w radę i przyszli do urzędu gminnego z inicjatywą i prośbą o pozwolenie zwołania na niedzielę 3 bm. zebrania. Chcą wnieść uchwałę. Zbiorą podpisy i będą prosić u władzy i biskupa o zmianę proboszcza.

Nastrój obecny jest taki, że jak mówią sami ludzie, gdyby się dziś istotnie paliło w kościele, to nikt by się nie ruszył.

W pewnej sanockiej parafii ksiądz w długim kazaniu starał się wybielić znany list papieski. Nie wiele ludzie zrozumieli z tej nauki: że skoro papież pożałował Niemców, to trzeba, abyśmy ich pożałowali tak samo. Po sumie, gdy ludzie wyszli z kościoła, ten i ów wydobył z kieszeni świeżo otrzymaną gazetę. Doszukali się tam sprawy papieskiego listu. Poradzili, pogadali między sobą w gromadzie i powiedzieli w końcu: „No i co nam z takiego Ojca Świętego"?!

Prosta, bezpretensjonalna ale jakże pouczająca odpowiedź ludzi, którzy kochają swoje szare, drewniane kościółki. W Nowym Kamińsku poszli nawet dalej. Widać, że tu powiedzieli sobie: mało jest myśleć, mało mówić, trzeba tak czy owak zrobić co należy: albo — albo.

Spodziewamy się, że władze diecezjalne nie będą śmiały dłużej tolerować szału Kanibala na stanowisku proboszcza. Sądzimy też, że władze nie dopuszczą, aby nieświadomość wierzących była dalej środkiem do działań księdza-dywersanta.

ANTONI KOPEĆ

O dzieciach trudnych i trudnych opiekunach

Dom Dziewcząt zarządu m. st. Warszawy przy ul. Grochowskiej 64 jest przenaczony dla dzieci raczej trudnych. Z pewnością jednak znakomita większość tych dziewczynek wyrośnie na ludzi dzielnych i wartościowych, a tak nazywana „trudność" jest często wynikiem nieudolności dotychczasowych, najczęściej przygodnych opiekunów albo trudnych warunków życia w których dziecko dotychczas wychowywało się.

Proszę mi wierzyć, że dzieciaki te na ogół są całkiem miłe. I to samo twierdzi ich wychowawczyni p. Drygalska, która po śmierci kierowniczki de facto zarządza Domem. I ma ogromny posłuch, chociaż z reguły nie stosuje kar. I w ogóle nie wyobrażam sobie, by potrafiła się gniewać. Raczej chyba smuci się, jak przyjdzie co do czego. To w stosunku do zakochanych w niej dzieci okazuje się najskuteczniejszą bronią. Taka np. Hela, której nie znam osobiście, bo teraz już kształci się w Radomiu, nie uznawała ponoć, poza nią, żadnego autorytetu. „Ja nie mogę usnąć, odkąd pani się do mnie nie uśmiecha" mówiła skruszona, obiecując solennie poprawę... do następnego razu.

Żałuję, że dziewczynki tej nie poznałem. To była podobno silna i ciekawa indywidualność. Pragnęła zostać lotnikiem i, moim zdaniem niesłusznie, wychowawczynie odwiodły ją od tego zamiaru. Wobec tego zdecydowała się, że będzie ...szewcem, no i uczęszcza obecnie do jedynego w Polsce gimnazjum szewskiego w Radomiu, robiąc, własnym wysiłkiem, po dwie (w zasadzie roczne) klasy w ciągu jednego roku.

CZWARTA KLASA

Dom przy ul. Grochowskiej ma 33 wychowanki — w wieku od 9 do 15 lat — uczęszczające do zakładowej szkoły, znajdującej się na miejscu. Wycieczkę naszą, po zwiedzeniu sypialni, fantastycznie zresztą czystych, zaczęliśmy od klasy czwartej.

Dziewczynek sześć — piętnastoletnia sierota Miecia jest tu dopiero od dwóch tygodni; reszta — dziewczeta od 9 do 11 lat — są tu już od dłuszego czasu.

Mam wrażenie, że conajmniej połowa z nich nie wymaga wychowania specjalnego. Dziewięcioletnią Krysię — dziecko wybitnie dobre z miejsca przeniósłbym do zakładu normalnego. Tak samo mam wątpliwości co do celowości dalszego przetrzymywania tu. Władzi, dziewczynki pochodzącej ze środowiska istot nie bardzo trudnego, ale osobiście całkiem poprawnej, oraz Anieli, byłej wychowanki zakładu ks. Boduena, a potem pewnej pani, co daje w prasie „dobre rady", ale sieroty wychować nie umiała. Lekkomyślnie wzięła dziecko i lekkomyślnie się go wyrzekła.

Mówiąc nawiasem, samo pojęcie dzieci trudnych jest trochę bałamutne. W pewnym okresie wieku każde dziecko zasługuje na tę nazwę i może być z ręką na sercu zakwalifikowane do zakładu specjalnego. Potem mu to samo przechodzi. Przymusowy pobyt z dziećmi naprawdę zepsutymi może ten proces automatycznej terapii raczej opóźnić. Pomijam już fakt zajmowania przez nie miejsca w zakładzie o ograniczonej pojemności, który przez to samo nie może przyjąć wielu dzieci istotnie wymagających specjalnej opieki.

Do śniadania podawała dyżurne dziewczynka, bodaj Julcia, w białym czepeczku i fartuszku. W ogóle dzieci wyglądają czysto i uroczo. A wszystko szyją sobie same. Nawet sukienki.

OGÓLNE WRAŻENIA

Co należałoby napisać o całości? Niewątpliwie zdarzają się wśród wychowanek dziewczynki złe i krnąbrne. Ale chyba zmienią się i one. Bo nie wierzę w istnienie złych dzieci — to raczej życie robi człowieka niedobrym.

A im właśnie życie okazywało się często z tej najgorszej strony. Wiele tu sierot, które przeszły przez obce, często złe ręce i były eksploatowane, a nawet zmuszane do występku.

P. Drygalska twierdzi, na przykładzie wielu dzieci, że rodziny zastępcze na ogół nie zdają egzaminu. Nie chce im się bowiem popracować nad trochę trudniejszym dzieciakiem i zaraz odstawiają go do zakładu. Oczywiście nie można tego generalizować. A poza tym najmilszy nawet dzieciak, jeżeli strzeli parokrotnie z procy do lampy może przecie człowieka zdenerwować. Swojemu własnemu człowiek zerżnie skórę. Obcemu krępuje się — więc go odstawia do zakładu.

Piszę to, żeby moje małe przyjaciółki, które może będą czytały ten reportaż, nie nabrały przekonania, że są aniołkami, którym tylko skrzydełka przypiąć i fru! do nieba, a że tylko rodzice czy opiekunowie są najgorsi.

Na zakończenie dodam, że dziewczynki mają bardzo dobre maniery. Proszę tylko zobaczyć, jak operują widelcem i nożem. Ktoś powiedział o nich podobno, że mają „pałacowe wychowanie". To nie szkodzi! Byle tylko nie było ono równoznaczne z odseparowaniem od życia, które po wyjściu z zakładu dziecko będzie musiało poznać na własną rękę.

BOHDAN GĘBARSKI

Historycy radzieccy wśród robotników w zakładach H. Cegielskiego

Bawiący w Poznaniu w drodze powrotnej z Kongresu Historyków we Wrocławiu wybitni uczeni radzieccy prof. prof. Tretiakow i Udalcow odwiedzili zakłady „H. Cegielski".

Na zorganizowanym zebraniu prof. Tretiakow wskazał na cele i zadania nauki historii w Związku Radzieckim, która pomaga wszystkim narodom w budowie nowego życia.

Dawna przedrewolucyjna nauka historii w powstawaniu jednych państw i zanikaniu drugich nie dopatrywała się przyczyn materialnych, w przemianach społecznych, nie widziała walki o dobro materialne. Nasza porewolucyjna nauka historii jest nauką materialistyczną, oceniającą wszelkie przemiany społeczne z punktu widzenia walki o materialne zdobycze.

Wielka Rewolucja Rosyjska nie była wynikiem działalności pewnej grupy spiskowców, jak to mówią przeciwnicy nauki materialistycznej, lecz koniecznością dziejową, wynikiem długotrwałej walki uciskanych przez carat mas ludowych i narodów ujarzmionych, przeciwko uprzywilejowanym klasom prowadzącym kraj do przepaści.

„Na Zjeździe historyków polskich — powiedział na zakończenie prof. Tretiakow — stwierdziliśmy, że i polscy historycy w dziedzinie nauki historii uczynili duży postęp, a Polska Demokratyczna, dzięki swej pracy nad odbudową nauki i gospodarki, szybko kroczy naprzód do nowego życia".

Szczepienie w każdym mieście

Na polecenie Ministerstwa Zdrowia, Okręgowe Izby Aptekarskie przystąpiły do wyznaczenia w każdym mieście wojewódzkim, powiatowym i wydzielonym aptek, które będą miały obowiązek posiadania surowic przeciwko jadowi żmij, wściekliźnie i przeciw jadowi kiełbasianemu. Spisy aptek posiadających surowicę znajdować się będą we wszystkich aptekach.

Zapas surowic tych posiadać będzie poza wyznaczonymi aptekami również Państwowy Zakład Higieny i jego filie.

Z ekranu

„Zielone lata"

Film produkcji amerykańskiej

Przedstawienie powieści na ekranie nie może ograniczać się wyłącznie do interpretacji fabuły, lecz musi być przetłumaczeniem jej artystycznego wyrazu na język filmowy. Powieść Cronina pt. „Zielone lata" jest wnikliwym studium losu chłopca-sieroty, który przebija się przez życie zwalczając mnóstwo trudności i oporów środowiska. Jest w tej powieści olbrzymie bogactwo materiału psychologicznego i obyczajowego. Wydaje się, że reżyser poszedł po linii najmniejszego oporu. Nie pokusił się o głębszą analizę tego utworu, nie zainteresował się poważnie żadnym z jej problemów. W rezultacie powstał raczej pobieżny szkic treściowy do filmu, a nie dojrzałe dzieło filmowe, zasługujące na poważne zainteresowanie. Patrząc na ekran odnosimy takie wrażenie, jak gdybyśmy przewracali kartki albumu spreparowanego dla zilustrowania powieści. Reżyser nie wykazał żadnej koncepcji. Jego troską wydaje się tylko chęć pomieszczenia w ramach jednego filmu całości wątku powieściowego. Należało raczej rozbić powieść Cronina na dwa filmy i pokazać w jednej lata dziecinne bohatera, w drugiej — wiek młodzieńczy i jego walkę o wstąpienie na wyższą uczelnię.

Pomimo tych zasadniczych braków „Zielone lata" mają kilka wzruszających fragmentów głównie dzięki urokowi młodocianego aktora grającego czołową rolę. Doskonałym filmowo efektem jest zestawienie tego dziecka ze zgrzybiałym,, lecz jeszcze pełnym animuszu i jowialności pradziadkiem. Moment pierwszego spotkania tych przedstawicieli najmłodszego i najstarszego pokolenia jest niezapomniany. Pradziadek wnosi dużo szczerego humoru. Gorzej pod względem aktorskim przedstawia się druga część filmu obfitująca w banalne sceny.

Ponieważ reżyser pracował metodą ilustratora a nie filmowca, wpadł w pułapkę nadmiaru słów, co jest szczególnie uciążliwe dla widza zmuszonego posługiwać się napisami. W niektórych partiach odczytywanie dużej ilości tekstu uniemożliwia dokładne śledzenie akcji, gdyż obraz znika, zanim zdąży się przenieść wzrok od napisu na resztę ekranu. Już choćby to jest sprawdzianem użycia w tym filmie niewłaściwego języka. Przecież dzisiejszy film dąży do maksymalnego wyeliminowania słowa jako środka ekspresji, szukając swych własnych sposobów wypowiedzi. Zdarzają się dziś filmy, które można zrozumieć bez żadnych objaśnień, nie znając absolutnie języka, w którym zostały nagrane.

Z. K-M.

Ksiądz Katechetą znęcał się nad uczniami

Do sądu we Wrocławiu wpłynęły akta sprawy przeciwko księdzu Józefowi Anczarskiemu oskarżonemu o bestialskie znęcanie się nad dziećmi.

Ks. Józef Anczarski był wykładowcą religii w szkole powszechnej, znajdującej się w kolonii robotniczej Nowy Dwór pod Wrocławiem. Ujawniono szereg wypadków stosowania przez ks. katechetę Anczarskiego okrutnych kar cielesnych wobec swych uczniów. Kary te spotykały uczniów głównie za rzekome złe opanowanie lekcji religii i nieuczęszczanie do kościoła. Jeden z uczniów Stanisław Kwiatkowski został przez księdza tak dotkliwie pobity, że potrzebował pomocy lekarza.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że ks. Anczarski szczególnie okrutnie znęcał się nad dziećmi robotników, należących do parti politycznych.

Co zrobiono dawniej i dziś w Żelazowej Woli — kolebce Chopina

Wobec zakończenia odbudowy Dworku w Żelazowej Woli oraz uruchomienia stałej komunikacji autobusowej Warszawa — Żelazowa Wola, warto przypomnieć dzieje tej pamiątki narodowej.

Żelazowa Wola należała kiedyś do rodziny Skarbków. Dwór zniszczył pożar, z którego ocalała jedna z oficyn, w której przyszedł na świat Fryderyk Chopin.

W r. 1894 dzięki staraniom kompozytora Bałakiriewa i ofiarności całej Polski, Warszawskie Tow. Muzyczne wzniosło pomnik Chopina w Żelazowej Woli. W r. 1928, „Komitet odbudowy Domu Chopina", a następnie „Komitet Dni Chopinowskich" wykupiły dom wraz z 7 ha ziemi i w r. 1931 odnowiły go.

Stworzono wówczas piękny park, do którego wszystkie osiedla i miasta Polski dostarczyły przeszło 10.000 okazów drzew i krzewów. Wojna 1939 r. nie ominęła Żelazowej Woli. Wandalizm niemiecki zrujnował wszystko. Zastano w nim rozbite drzwi i okna oraz jako jedyny sprzęt — pudło zniszczonego fortepianu, z wyrwanymi strunami, bez nóg.

Obecnie wnętrze domu urodzenia Chopina urządzone zostało według projektu inż. arch. Mieczysława Kuźmy, zgodnie ze stylem epoki, w której żył Chopin. Zabytkowe meble, które zdobią wnętrze dworku Instytut Fryderyka Chopina otrzymał z Muzeum Narodowego.

W parku urządzono estradę dla orkiestry i chórów, na której mają się odbywać koncerty i festiwale muzyczne.

•

Wojna, która zniszczyła Żelazową Wolę, nie oszczędziła również i spuścizny po Fryderyku Chopinie. Zginęły cenne zbiory Binnentala, ten sam los spotkał również szereg pamiątek po Chopinie, znajdujących się w posiadaniu rodziny. Tak np. zginęły listy M. Wodzińskiej do Chopina, rękopisy preludiów oraz cenny pamiętnik siostry Chopina, w którym opisywała przebieg jego choroby w ostatnim okresie.

Instytut Fryderyka Chopina zajął się obecnie gromadzeniem wszelkich pamiątek po Fryderyku Chopinie. M. in. nabył od rodziny Fr. Chopina cenną kameę, będącą własnością genialnego kompozytora, rzeźbioną w agacie przez Islera, złoty zegarek, z którym się Chopin nigdy nie rozstawał, darowany mu przez śpiewaczkę Catalani. Pamiątki te w połowie tego miesiąca wraz z ocalałymi z pożogi wojennej manuskryptami, wystawione zostaną w Instytucie Fr. Chopina.

Bogacze wiejscy sabotują

spłaty podatku gruntowego i funduszu oszczędnościowego

Do końca września br. rolnicy woj. śląsko-dąbrowskiego wpłacili na poczet należności z tytułu podatku gruntowego ponad 821 mil. zł (70 proc. rocznego wymiaru).

Na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, któremu podlegają wyłącznie gospodarstwa bogate, wpłynęło dotychczas ok. 274 mil. zł, tj. tylko 24,7 proc. rocznych należności z tego tytułu.

Jak stwierdzono niski procent wykonania zobowiązań wynika z masowego i systematycznego uchylania się od płacenia podatku gruntowego i wkładów F. O. R. przez bogatych gospodarzy. Np. w gminie Pawliczki, pow. kozielski z 457 gospodarstw, do dnia 19 września br. 364 nie wpłaciły nic. W gminie Reńska Wieś tego samego powiatu na 250 płatników F. O. R. od wpłat uchyliło się 220 gospodarzy. W gminie Grabin, pow. niemodliński, na 207 płatników F. O. R., tylko 4-ch uiściło pierwszą ratę F. O. R.

Wychowanie fizyczne i sport

KRAKÓW Z OLIMPIJCZYKAMI POKONAŁ BRATYSŁAWĘ 10:6

KRAKÓW (tel. wł.). Rewanżowe spotkanie pięściarskie Kraków — Bratysława wywołało wielkie zainteresowanie. Kraków zgodnie z zapowiedzią wystąpił wzmocniony trzema olimpijczykami — Kasperczakiem, Antkiewiczem i Szymurą, którzy wygrali łatwo swoje spotkania. Niespodziankę sprawił Stysiał, który wygrał wysoko ze swoim niedzielnym pogromcą. Czesi nie reprezentują wysokiej klasy. Poziom walk nienadzwyczajny, ale wyższy niż w niedzielę. Kraków wygrał w stosunku 10:6.

Wyniki walk:

W muszej Kasperczak (K) już w II r. znokautował Mikovica (B), w koguciej Kalita (K) przegrał na pkt. z Muzleyem (B), w piórkowej Antkiewicz (K) przez trzy rundy demolując odpornego na ciosy Matejcika (B) wygrał wysoko, ale tylko na pkt., w lekkiej Lipeński (K) przegrał na pkt. z Kellerem (B), w półśredniej Stysiał (K) wygrał zdecydowanie na pkt. z Senką (B), w średniej Rapacz odniósł zwycięstwo przez tech. k. o. w III r. nad Caunerem (B), w półciężkiej Szymura uległ na pkt. mistrzowi CSR Svarce i w ciężkiej Szymura (K) oszczędzając przeciwnika wypunktował lekko Bartounka (B) mistrza juniorów CSR.

PIĘŚCIARZE ŚLĄSKA BIJĄ GDAŃSK

W Katowicach rozegrano między okręgowe spotkanie pięściarskie Śląsk — Gdańsk zakończone zwycięstwem gospodarzy 10:6.

Wyniki walk począwszy od muszej: Bek (G) przegrał z Górawskim (Śl.), Klein (G) z Grzywoczem, Antkiewicz (G) po pięknej walce wygrał z Bazarnikiem, Kudłacik z Matlochem, Musioł (G) pokonany został przez Grądkowskiego Kwiatkowski (G) uległ Sznajdrowi, Mechliński (G) znokautowany był przez Pateroka i Białkowski (G) wygrał z Gondkiem przez dyskwalifikację ślązaka.

W KILKU WIERSZACH

Kolarze czescy wygrywają w Kaliszu. Na torze kolarskim w Kaliszu odbyły się trzecie międzynarodowe zawody kolarskie, w których wzięli udział Czesi Vesely, Mahek, Kostra, Ciglar i Kocvara oraz 13 najlepszych sprinterów i długodystansowców torowych Polski. Walne zwycięstwo odnieśli Czesi, którzy wszystkie biegi rozstrzygnęli na swoją korzyść.

Smoczyk pokonany na żużlu. W Ostrowie Wlkp. odbył się towarzyski trójmecz motocyklowy na żużlu z udziałem LKM (Leszno), MK (Rawicz) i MK (Ostrów). Podczas tych zawodów doszło do wielkiej sensacji, gdyż najlepszy żużlowiec polski Smoczyk (LKM) poniósł dwie porażki z Siekalskim (KM — Rawicz) i Maciejewskim (KM — Ostrów). W ogólnej punktacji zwyciężyli: KM (Ostrów) i KM (Rawicz) — po 18 pkt. przed LKM (Leszno) — 16 pkt.

Samochodowa jazda konkursowa. Automobilklub Polski organizuje w dniu 10 bm. sportowe zawody samochodowe p. n. „Jednodniowa jazda konkursowa" na trasie Okęcie — Raszyn — Łazy — Tarczyn — Grójec — Góra Kalwaria — Słomczyn — Klarysew — Wilanów — Warszawa razem ok. 120 km. Zgłoszenia do 7 b. m. należy kierować do komisji sportowej Oddziału Warszawskiego A. P. (Nowy Świat 35). Samochody zgłoszone do zawodów podzielone zostaną na następujące klasy: I — pojemność do 750 ccm, II — ponad 750—1300 ccm, III — 1300—2000 ccm, IV — ponad 2000 ccm.

Chlumska mistrzynią Czechosłowacji w pięcioboju. Mistrzostwo Czechosłowacji w pięcioboju kobiecym zdobyła znana lekkoatletka CSR — Chlumska. W ramach pięcioboju Chlumska ustanowiła nowy rekord Czechosłowacji w skoku w dal wynikiem 5,47 m. W pozostałych konkurencjach mistrzyni uzyskała następujące wyniki: 100 m — 13,6 sek., rzut kulą — 8,32 m, skok wzwyż — 1,46 m, rzut oszczepem — 26,50 m.

Drobny przegrywa w USA. W finale gry mieszanej mistrzostw południowo-zachodnich para czesko-francuska Landry i Drobny przegrała z Amerykanami Dupont i Seixas 5:7 i 3:6. Finał gry pojedynczej mężczyzn przyniósł zwycięstwo Amerykanina Schroedera nad Parkerem 4:6, 7:9, 7:5, poczym z powodu kontuzji nogi Parker poddał się. W finale gry pojedynczej kobiet zwyciężyła Amerykanka Brough, bijąc młodą kalifornijkę Baker 6:2 i 6:3.

Za dużo spotkań w Pucharze Davisa. Coraz bardziej zwiększająca się liczba państw, biorących udział w rozgrywkach o Puchar Davisa, sprawia wiele kłopotów państwowym związkom tenisowym. W strefie europejskiej w r. 1946 brało udział tylko 15 narodowości, a w roku ubiegłym liczba ich wzrosła do 25. Aby uniknąć na przyszłość tego „zakorkowania", Komitet Wykonawczy Pucharu Davisa, który się zbierze w Paryżu w listopadzie br. ma zamiar ograniczyć liczbę państw do 16-tu najlepszych, poza tym wprowadzone zostanie rozstawienie 4 najlepszych zespołów państwowych.

Anglia zwycięża Danię. W międzypaństwowym spotkaniu pływackim Anglia pokonała Danię 94:87.

Juniorzy Szczecina biją Gdańsk. W spotkaniu pięściarskim rezerw Szczecina i Gdańska zwyciężył Szczecin 10:6. Mecz odbył się w Gdańsku.

Zjazdy naukowe we Wrocławiu

We Wrocławiu rozpoczął się w dniu 3 bm. dwudniowy Ogólnopolski Zjazd Mikrobiologów i Epidemiologów z udziałem grupy uczonych czeskich, węgierskich i amerykańskich oraz członków Towarzystwa Mikrobiologów Polskich.

W dniu 2 bm. rozpoczął się we Wrocławiu trzydniowy II zjazd otolaryngologów oraz walne zebranie Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego.

Na zjazd przybyło ponad 100 wybitnych naukowców z całego kraju.

Tam, gdzie urodził się Chopin

Architekci radzieccy w Żelazowej Woli

W ubiegłą niedzielę bawiąca w Warszawie grupa architektów radzieckich w towarzystwie wiceministrów Żakowskiego i inż. Piotrowskiego, prezydenta m. Warszawy Tołwińskiego, ambasadora ZSRR Lebiediewa wraz z małżonką, prezesa SARP — inż. arch. Hufnalewskiego oraz grupy architektów polskich, przybyła do Żelazowej Woli, miejsca urodzenia Fryderyka Chopina.

Podczas pobytu gości radzieckich w Żelazowej Woli młoda pianistka Basia Hesse, laureatka eliminacyjnego konkursu chopinowskiego, odegrała szereg utworów Chopina. Z Żelazowej Woli goście radzieccy udali się do Nieborowa.

Wiertnicy — Wiertacze

jak również fachowcy do wierceń ręcznych

znajdą natychmiast zatrudnienie w Przedsiębiorstwie Państwowym

„Wiercenia poszukiwawcze"

Kraków, ul. Garnarska 11. Tel. 507-78.

Warunki płacy bardzo dobre!

Podania z życiorysami kierować do Działu Personalnego P. P. W. P. pod wyżej wymienionym adresem.

Kr. 3565-1

Liniarka

płaska 800 szeroka z podawaczem nowa do sprzedania

Będzin, Sielecka 5

Materace

WSZELKICH TYPÓW I WYMIARÓW

SPRZEDAJĄ:

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZERÓBKI WŁOSIA

WE WROCŁAWIU

ul. KASZUBSKA 16, tel. 30-91

RZECZPOSPOLITA I DZIENNIK GOSPODARCZY

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony 87-682, red. gospodarczej: 88-717. Sekretarz Redakcji przyjmuje od 11 do 12-ej.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Daszyńskiego 16, tel. 4-01-80. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz 9 — 12.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa, ul. Daszyńskiego 14.

PRENUMERATA:

Miesięcznie pocztą na prowincję zł. 135.— z odbiorem na miejscu zł. 120, z odniesieniem do domu zł. 170. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik", Daszyńskiego 16 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. (-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł. 675.—

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 30 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 15 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 80; 121—200 mm. zł. 100; 201—300 mm. zł. 130; ponad 300 mm. zł. 180; tekstowe do 70 mm. zł. 100; 71—120 mm. zł. 140; 121—200 mm. zł. 175; 201—300 mm. zł. 225; ponad 300 mm. zł. 300; miejsce zastrzeżone 50% drożej, nekrologi: do 70 mm. zł. 60; 71—120 mm. zł. 75; 121—200 mm. zł. 120; 201—300 mm. zł. 150; ponad 300 mm. zł. 200. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-93 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5. Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego). Księgarnia „Czytelnik" ul. Nowy Świat 47, ul. Marszałkowska 62, ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95; w Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

ADRESY:

Administracja główna: Warszawa, ul. Daszyńskiego 16, tel. 871-12. Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93 1-887-708. Oddziały w kraju: Śląsk: Bytom, Stelmacha 16, tel. 531-93, 50-79 — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 25-88. — Poznań, ul. Focha 16, tel. 69-72.

Sp. Wyd. „Czytelnik" Druk. Nr. 2. B-62554

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO

w Częstochowie

ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na wykonanie ca 2.800 m² posadzek ksylolitowych i ca. 1.200 m² siatek ochronnych w oknach szedowych w budynkach fabrycznych w Oddziale Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Zawierciu, przy ul. 11 Listopada (daw. Tow. Akc. „Zawiercie").

Szczegółowe warunki przetargu, drugi ofertowe można otrzymać w Wydziale Budowlanym Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Częstochowie, przy ul. Narutowicza 127, codziennie od godz. 8-ej do 12-ej.

Oferty należy składać w skrzynce ofertowej w holu Biura Głównego P.Z.P.B. w Częstochowie, ul. Narutowicza 127 do dnia 14 października 1948 r., do godziny 10 lub przesyłać do Dyrekcji P.Z.P.B. pod tym samym adresem.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14 października 1948 o godzinie 11-ej.

Kr. 3560-0

Wzmianka o przetargu

Przedsiębiorstwo Państwowe Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Naftowego Dyrekcja w Krakowie, ul. Wybickiego 10 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę prądnic i silników elektrycznych.

Podkładki ofertowe do odebrania w Sekretariacie C.Z.M.P.N. Kraków, ul. Wybickiego 10/I codziennie od godz. 8 — 15.

Termin składania ofert: do dnia 14 października 1948 r. godz. 10-ta, w którym to dniu o godz. 12-ej nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Wadium 2 proc. wymagane.

Kr. 3566-1

Ogłoszenie o przetargu

Główny Urząd Pomiarów Kraju — Warszawa, Al. Stalina 24 sprzeda w drodze przetargu nieograniczonego:

3 samochody ciężarowe 4-tonowe typu T.S.M.

Samochody te można oglądać jak również otrzymać bliższe informacje i warunki przetargu — codziennie prócz świąt w godz. 9 — 13 w garażach Urzędu przy ul. Waliców 26/28.

Kr. 3516-0.

Zespół P. N. Z. Barnowo zaangażuje natychmiast

siłę pomocniczą buchalteryjną. Wynagrodzenie zł 10.000 lub 12.000 w zależności od kwalifikacji plus mieszkanie (częściowo umeblowane), opał i światło. 5 sił pomocniczych buchalteryjnych (żeńskich lub męskich) z praktycznym doświadczeniem w zakresie rachunkowości rolnej. Wynagrodzenie zł 3.000, deputat wartości zł 7.000 plus mieszkanie (częściowo umeblowane). Zgłoszenia wraz z życiorysem nadsyłać pod adresem: Zespół Barnowo, poczta Kolcigłowy, powiat Miastko, stacja kolejowa Barnowo".

Kr. 3564-1

FABRYKA OBRABIAREK IM. J. STRZELCZYKA

Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębnione, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 217

ogłasza:

Przetarg nieograniczony

na dostawę pompy głębinowej „Uta" lub innej podobnej konstrukcji o wydajności 400 do 500 litr. na minutę. Wysokość wyrzutu (słup wody) do 150 mtr. Zewnętrzna średnica pompy 195 do 200 mm. Silnik elektr., o mocy ok. 24 K. M. Napięcie w sieci 380 Volt. Długość kabla 80 do 90 mtr.

Oferty z podaniem ceny loco stacja załadowcza i terminu dostawy należy składać w Dyrekcji Admin. - Handl., w terminie do 15.X.1948 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 16.X.1948 r. o godz. 11-ej w lokalu Wydz. Inwestycyjnego fabryki.

Kr. 3559-1

OBWIESZCZENIE

Sąd Grodzki w Ostrowi-Mazowieckiej podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Janiny Wieczorek z Nowej Wsi, gm. Brańszczyk, pow. ostrowskiego wszczęte zostało postępowanie o uznanie za zmarłego jej męża Bolesława Wieczorka, s. Piotra i Zofii z Blochów, ur. 17 lutego 1918 r. w Łączce, gm. Długosiodło, pow. ostrowskiego, ostatnio zamieszkałego w Nowej Wsi, gm. Brańszczyk, który w dniu 17 września 1946 r. uprowadzony został przez nieznanych sprawców z domu do lasu i zaginął bez wieści.

Wzywa się Bolesława Wieczorka, aby w terminie 3-miesięcznym stawił się do Sądu, wszystkie zaś osoby mające o nim wiadomości, aby udzieliły je Sądowi w tymże terminie, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. — Sygnatura akt Zg. 89/48.

Kr. 3563-1

NA MIEŚCIE mówią...

...ŻE CHODZENIE PIESZO PO WARSZAWIE staje się coraz niebezpieczniejsze, gdyż na nierównych chodnikach (m. in. na Nowym Świecie) powstają wielkie bajora a na jezdni samochody specjalnie starannie zwykły ochlapywać przechodniów. Ponoć na „Nowiku" nie kładzie się chodników, bo trwają tam roboty budowlane. Można nie reperować płyt betonowych tam, gdzie jeszcze prowadzi się prace, ale chyba można zasypać wielkie dziury gruzem czy żwirem, by nie trzeba było skakać przez kałuże.

Rejestracja analfabetów w Warszawie

W Warszawie w dniach od 1 do 10 b. m. odbywa się rejestracja analfabetów i półanalfabetów powyżej lat 14-tu.

Dokonywanie spisu powierzono Komitetom Blokowym, prowadzącym meldunki i administratorom domów pod nadzorem Dzielnicowych Rad Narodowych.

„Pracy nie przyjął"

Jakich mamy „bezrobotnych" w Warszawie

Warszawskie zakłady pracy a przede wszystkim liczne firmy budowlane stale potrzebują rąk do pracy. Zapotrzebowanie na robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego stale wzrasta, tak jak wzrasta tempo odbudowy stolicy. To jest jedna prawda.

Przed warszawskim Urzędem Zatrudnienia na Targowej stoją coraz większe ogonki ludzi poszukujących pracy a nie legitymujących się żadnym zdecydowanym zawodem. To jest druga prawda.

Te dwa na pozór zupełnie sprzeczne fakty muszą przecież mieć jakieś logiczne uzasadnienie. Gdy zwróciliśmy się do naczelnika Urzędu Zatrudnienia, p. Grzędziński od razu znalazł wytłumaczenie tego dziwnego zjawiska. Oto ono:

W letnich miesiącach nie było przed „Pośredniakiem" większych ogonków. Chociaż interesantów przyjmuje się do 13-ej, koło 11-ej już nikt nie stał w kolejce. Niemal wszyscy, którzy chcieli pracować, pracę dostali. Ale w połowie sierpnia prasa przyniosła wiadomość o projekcie dekretu o najmie. Ażeby uzyskać zniżkę dla pracujących, trzeba będzie przedstawić świadectwo rejestracji w Urzędzie Zatrudnienia, że się poszukuje pracy.

I wtedy się zaczęło. **Zjawili się i zjawiają ludzie, którym dotychczas ich „bezrobocie" nigdy nie przeszkadzało.** Którzy doskonale zarabiali na pokątnym handlu, ale nie mieli potrzeby uzyskać prawa bezrobotnych. Czego się jednak nie robi dla zmniejszenia komornego!

Ale zarejestrowanie się w Urzędzie „grozi" pracą. Przecież czeka ona na wszystkich bezrobotnych. (Ciągle jeszcze potrzeba w Warszawie 3181 robotników niewykwalifikowanych). Więc brali ci „bezrobotni" skierowania, oglądali, kręcili nosem i oddawali. Że niby nie dla nich. Że za daleko, że tam źle płacą... I odchodzili. Bo po cóż im praca? Aby tylko żółtą kartę rejestracji otrzymać.

Ale i inni przychodzili po „pracę". Ci nawet chętnie brali skierowania. W przedsiębiorstwie wyrabiali sobie zaraz zaświadczenie na zniżkę kolejową i więcej się nie pokazywali. Firma robiła raban w „Pośredniaku" o nowego człowieka, a tamten przez miesiąc pojeździł sobie na handel za zniżką i znowu przed pierwszym zjawiał się ponowe „zajęcie".

Tym jeszcze nie poradzono. Ale pierwsza kategoria, ta „mieszkaniowa", już otrzymała należytą odprawę. **Gdy ktoś zarejestrowany odmówi pracy, to na swej karcie otrzymuje stempelek: „Pracy nie przyjął". Trzy takie pieczątki i droga do Urzędu zamknięta.** Niech płaci drożej za mieszkanie, jeśli nie chce pracować.

Jest takich „mieszkaniowych bezrobotnych" około 30 proc. wszystkich zgłaszających się do rejestracji. Dalsze 20 proc. to poszukiwacze zniżek kolejowych. Element równie nieciekawy. I to powoduje olbrzymi tłok w „Pośredniaku"!

Ale Urząd Zatrudnienia ma jeszcze jeden kłopot. Niektóre firmy budowlane przede wszystkim zaś prywatne, mimo że są do tego obowiązane, nie zgłaszają wolnych miejsc na Targową a często odrazu przysyłają robotnika z zapotrzebowaniem. Inne znowu zatrudniają ludzi poza plecami Urzędu i nikt tego nie może sprawdzić. I z tym problemem ciągle musi walczyć Urząd Zatrudnienia, który przecież do tego został powołany, by pośredniczyć w umowie o pracę i kierować odpowiednich ludzi na odpowiednie wolne miejsca.

Lekarstwo na to wszystko jest łatwe do znalezienia. **Należy wszystkim bezrobotnym starannie przeglądać ich karty rejestracji. Pieczątka z napisem „Pracy nie przyjął" to najlepszy dowód, z jakiego typu „bezrobotnym" mamy do czynienia.** Warto sprawdzić dowody wszystkim handlującym pokątnie lub na oficjalnych bazarach, wszystkim kursującym pociągami z wielkimi ładunkami żywności podejrzanego pochodzenia. Większość z nich pokaże żółte karty „bezrobotnych". Że dla nich pracy „zabrakło", że oni biedni, prześladowani... A przecież to tylko zwykła kupiecka kalkulacja. Że niezbyt czysta, to już inna sprawa. To sprawa tych, którzy żądają w urzędach dowodów bezrobocia. Niech więc dobrze uważają na tych „bezrobotnych".

(ms)

MEGAN

Dziennik zażalenia

Można inaczej

Chwila olśnienia — błyskawica rozjaśniająca mroki niepewności — potem parę radosnych okrzyków — patent, ogólne zadowolenie — i już...!

Nie. Stosunkowo bardzo niewiele ważnych odkryć i wynalazków ujrzało t. zw. światło dzienne tak ni z tego ni z owego. Przeważnie bywa inaczej. Każdy nieomal wynalazek poprzedzony jest długim i uciążliwym okresem eksperymentów naukowych.

Nie jest to dla nikogo nowością, dlatego też t. zw. zdrowo myślące jednostki mają na ogół pełen życzliwości i powagi stosunek do osobników zajmujących się eksperymentowaniem w tej czy innej dziedzinie.

— Niech sobie eksperymentują — mówią zdrowo myślące jednostki — nam co do tego? Szlag ich trafił!

Ale nikt oczywiście nie lubi przesady, bo wszystko ma swoje granice. Jeśli jakiś eksperyment nie udaje się przez czas dłuższy, to ludzie mają prawo mieć za złe.

I nikt im złego słowa nie może powiedzieć.

Taki jest przepis.

Na podstawie powyższego mam osobiście za złe wydziałowi dróg i mostów nieustanne eksperymenty prowadzone na wiadukcie Poniatowskiego. Wydział pragnie mianowicie sprawdzić, jaki gatunek kostki drewnianej nadaje się najlepiej do zabrukowania torowiska tramwajowego i dlatego grzebie się w tym torowisku z ponurym uporem od długich miesięcy, układając i zrywając na przemian różne wyszukane gatunki drewnianej nawierzchni.

Występując w charakterze zdrowo myślącej jednostki uprzejmie proponuję pewnego rodzaju urozmaicenie eksperymentów drogowych przez wprowadzenie jeszcze jednego eksperymentu:

Niech magistrat spróbuje przeprowadzić pewne zmiany personalne w swoim wydziale drogowym.

A wiadukt niechaj pokryje asfaltem.

Na próbę.

MEGAN

Rozdział dotacji Rady Państwa

opracowy komisje miejskie

W poniedziałek odbyła się w Stołecznej Radzie Narodowej konferencja z przedstawicielami Dzielnicowych Rad Narodowych w sprawie rozdziału 280 milionów, które Warszawa otrzymała od Rady Państwa na najpilniejsze inwestycje. O rozdziale tych pieniędzy na poszczególne potrzeby miejskie pisaliśmy już przed tygodniem.

Ponieważ wszystkie te kredyty muszą być wykorzystane jeszcze w tym roku kalendarzowym, władze miejskie stoją wobec konieczności szybkiego przydzielenia kredytów na poszczególne inwestycje, z tym jednak, że pośpiech nie może usprawiedliwić ewentualnego złego wyboru. Dlatego też Rada Narodowa wciągnąć pragnie do współpracy poprzez Rady dzielnicowe jak najszerszy ogół mieszkańców Warszawy, którym są znane jakieś specjalne braki w inwestycjach miejskich. Zadaniem samorządu warszawskiego nie jest bynajmniej wydanie tych milionów na byle co, aby tylko wydać je przed końcem grudnia; trzeba te pieniądze włożyć w najpilniejsze inwestycje i tu właśnie należy szukać przyczyn, dla których samorząd zwrócił się o pomoc do czynnika społecznego.

Na obradach tej konferencji ustalono m. in. listę 26 nieruchomości, które objęte zostaną remontem za łączną sumę 90 milionów. Pozostałych 10 milionów z sumy przeznaczonej dla Zarządu Nieruchomości pójdzie na drobne remonty w wielu innych budynkach.

Miejskie teatry na nowej drodze rozwoju

Projekty na sezon 1948 – 1949

Warszawskie teatry miejskie zostały w bieżącym roku zreorganizowane. Reorganizacja ta polega przede wszystkim na stworzeniu czterech odrębnych zespołów aktorskich. Każdy z tych zespołów będzie stale związany z jedną ze scen, posiadającą własne kierownictwo artystyczne. Takie rozwiązanie sprawy miejskich teatrów jest pierwszym etapem na drodze do podniesienia ich ogólnego poziomu, do stworzenia teatrów odpowiadających potrzebom miasta stołecznego. Niejednokrotnie w artykułach zamieszczanych na łamach naszego pisma zwracaliśmy uwagę na niekorzystne z punktu widzenia artystycznego operowanie jednym olbrzymim zespołem aktorskim w ramach pięciu scen, czego wynikiem był brak wyraźnej linii rozwojowej w którymkolwiek z tych teatrów.

Przed kilku dniami zamieściliśmy informacje dotyczące planów repertuarowych Teatru Rozmaitości w najbliższym sezonie. Na konferencji prasowej w dniu 4 października kierownik literacki trzech innych teatrów miejskich Józef Maśliński przedstawił spis sztuk, które będą wystawione w sezonie 1948/49 w teatrach: Małym, Powszechnym oraz w „Comoedii". Teatr „Jaskółka" został oddany do dyspozycji Ministerstwa Kultury i Sztuki. W tej sali będzie teatr dla dzieci.

Teatr Mały i Teatr Powszechny zaprojektowały repertuar o charakterze kameralnym. W Teatrze Małym grane będą następujące sztuki: „Podróż Pana Perrichon" Labiche'a, „Zaczęło się w raju" Priestley'a, „Człowiek, zwierzę i cnota" Pirandella, „Posiadać" Hay'a (współczesny autor węgierski), „Dom Bernardy" Federica Garcia Lorci i prawdopodobnie jedna z współczesnych sztuk polskich. W repertuarze tego teatru zwraca uwagę przytłaczająca przewaga obcych autorów.

Teatr Powszechny zapowiada: sztukę Pomianowskiego i Małgorzaty Wolin p. t. „Faryzeusze i grzesznik czyli dama z winogronem". Jest to owoc autorskiej współpracy polsko-radzieckiej. Poza tym „Wilk" Leonida Leonowa, współczesnego autora radzieckiego, „Ciepła wdówka" J. I. Kraszewskiego, albo inna sztuka polska, i „Legenda o dobrym mężu" A. M. Swinarskiego. W repertuarze teatru „Comoedia" „Mazepa" Słowackiego oraz „Intryga i miłość" Schillera — według oświadczenia kierownika literackiego — mają na celu upowszechnianie wielkiego repertuaru. Teatr ten ma w projekcie trzy adaptacje w układzie Eugeniusza Poredy: „Nazywają mnie cieślą" U. Sinclair'a, „Kostka Napierski" Orkana oraz wznowienie „Kordiana i Chama" Kruczkowskiego. Dalszymi pozycjami są: „Szczęście Frania" Perzyńskiego, „Wesele Fonsia" Ruszkowskiego, „Wicek i Wacek" Przybylskiego, „Klub kawalerów" Bałuckiego i „Gwałtu co się dzieje" Fredry.

W spisie aktorów tworzących zespoły trzech teatrów spotykamy znane z ubiegłych sezonów nazwiska. Reżyserami będą Eugeniusz Poreda, Czesław Szpakowicz i Józef Maśliński, którzy są jednocześnie kierownikami poszczególnych scen. Ponadto reżyserować będą Ładosiówna, Kochanowicz i Koczanowicz. Toczą się jeszcze rozmowy w sprawie zaangażowania innych reżyserów do współpracy. Szkoda, że na ten temat nie uzyskaliśmy żadnych konkretnych informacji. Od chwili bowiem powstania miejskich teatrów po wojnie reżyseria jest ich stałą bolączką. Pragnęlibyśmy, żeby przy reorganizacji miejskich scen położono silny akcent właśnie na staranny dobór reżyserów o twórczych ambicjach i zdolnościach. Bo jakkolwiek jest rzeczą trudną na wstępie sezonu wdawać się w szczegółową krytykę takich czy innych pozycji repertuarowych, już dziś można stwierdzić, że przy zaniedbywaniu strony reżyserskiej najlepiej ułożony repertuar skończy się w rezultacie fiaskiem artystycznym.

Stołeczne teatry miejskie zacieśniły w przededniu otwarcia nowego sezonu swój kontakt ze Związkami Zawodowymi. Przez Związki Zawodowe zamierza się rozprowadzić 70 proc. biletów.

(zkm)

NA RUSZTOWANIACH WARSZAWY

ZABYTKOWY DOM NEPROSÓW na pl. Teatralnym jest już odbudowany i podlega teraz intensywnemu suszeniu mokrych tynków. Na ulicy przed domem zainstalowano przenośne piece kokosowe, które połączono grubymi rurami z oknami na pierwszym piętrze. Takie „zadymienie" trwa przez tydzień i cały dom jest tak suchy, jakby sechł przez kilka miesięcy.

WARSZAWSKI URZĄD ZATRUDNIENIA buduje sobie własny gmach w staromiejskiej dzielnicy miasta, na Podwalu nr. 23 u zbiegu z ul. Kilińskiego. Dwupiętrowy, pseudo zabytkowy dom będzie gotowy na wiosnę i pewno jeszcze w marcu przeniosą się tu niektóre agendy „Pośredniaka".

Czytajcie „PROBLEMY"

Dziś w stolicy

Wycieczki

O godz. 16.30 Stow. Elektryków Polskich urządza wycieczkę samochodami ciężarowymi do fabryki żyrandoli elektr. „A. Marciniak" na Okęciu, szosa Włochowska. Wycieczka będzie połączona z odczytem dyr. inż. W. Skrzyńskiego o produkcji w fabryce. Zbiórka na rogu ul. Marszałkowskiej i Wspólnej (na placyku).

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Galeria malarstwa polskiego i obcego. Wystawa sztuki średniowiecznej. Wystawa Młodzieży Pracującej. Fotoreportaż „Warszawa".

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Nowoczesna Fotografika Polska" oraz „Grafika Tadeusza Kubalskiego" (Bruksela).

Teatry

TEATR POLSKI (Karasia 2): o godz. 19 „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Lord Jim" Conrada.

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Krwawe Gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Powrót".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 19 „Candida" Shawa.

TEATR NOWY (Puławska 39): o godz. 19 „Porwanie Sabinek".

TEATR [illegible] (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans" N. Cowarda.

COMOEDIA (Szwedzka 2): o godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) chwilowo teatr nieczynny.

SALA YMCA (Konopnickiej 6) godz.: 19 „Zabusia" oprócz czwartków.

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): rewia „4 : 1", pocz. 17.30 i 19.30; niedziele i święta pocz. 15.15.

CYRK (Pl. Starynkiewicza) o godz. 19.30 atrakcyjny program z udziałem Din - Dona.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nicholaus Nickleby", pocz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

PALLADIUM (Złota 7/9) „Zielone lata" pocz. 14.30, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

POLONIA (Marszałkowska 56) „Decyzja prof. Milasa", pocz. 13, 15, 19, 21; dla Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Wakacje", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): Nowy program nr. 47, pocz. seansu o godz. 11.

SYRENA (Praga, Inżynierska 2): „Krążownik Wareg", pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. w niedz. i święta 13.

TĘCZA (Suzina 4): „As Wywiadu", pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, w niedz. i święta 13.

W walce ze spekulacją i paskarstwem

Wspólna akcja partii robotniczych

W dniu 4 bm. odbyła się w Warszawie w lokalu KW PPR odprawa pełnomocników dzielnicowych Społecznych Komisji Kontroli Cen — członków obu partii robotniczych. Tematem narady było przedyskutowanie metod walki ze spekulacją i paskarstwem na terenie miasta.

Omawiając polityczne podłoże ostatnich zjawisk na rynku warszawskim — przedstawiciel Okręgowej Komisji Kontroli Cen, Podbielski, stwierdził, że elementy kapitalistyczne nie zrezygnowały z dywersji gospodarczej przeciwko Polsce Ludowej. Działalności tej przeciwstawić się musi wzmożona akcja całego społeczeństwa i partii robotniczych. Komisje Kontroli Cen powinny pod kierunkiem partii robotniczych i partyjnego aktywu rozpocząć bezwzględną walkę ze wszystkimi przejawami szkodnictwa w życiu gospodarczym.

Po dyskusji postanowiono ożywić i rozszerzyć działalność Komitetów Antydrożyźnianych, które powinny sprawować stały nadzór nad sklepami w ich rejonach działania. Komitety te powinny sygnalizować Stołecznej Komisji Kontroli Cen o zauważonych przekroczeniach i przestępstwach oraz zaznajamiać ludność poszczególnych dzielnic z obowiązującymi cenami.

Pięciu uczniów na manowcach

z braku opieki rodzicielskiej

Na jakie manowce wiedzie młodzież brak należytej opieki rodzicielskiej, świadczy o tym proces, jaki rozpoczął się 4 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie.

Na ławie oskarżonych zasiadło pięciu uczniów gimnazjum w Grodzisku, należących do podziemnej organizacji pod nazwą „Młodzieżowy Ruch Oporu". Założycielami tej organizacji byli dwaj siedemnastoletni chłopcy, Jan Szymański i Zdzisław Miernik, a ich wspólnikami Zbigniew Szymański Roman Zajączkowski i Jan Piechówka. Cała ta piątka wciągnęła również czterry piętnastoletnie koleżanki do „konspiracji", polecając im werbować nowych członków. Głównym zadaniem organizacji do czasu zdobycia broni był t.zw. „mały sabotaż", tj. zdzieranie plakatów i afiszów propagandowych itp.

W celu zdobycia funduszów rzekomo na zakup broni obydwaj przywódcy MRO wysłali do zamożnego właściciela garbarni w Grodzisku, Józefa Paluchowskiego list z żądaniem wpłacenia na cele „organizacji" 30 tys. zł. Przestraszony garbarz przekazał MRO 11 tys. zł, które chłopcy rozdzielili między sobą, dopuszczając się w ten sposób już całkiem pospolitego przywłaszczenia.

W czasie rozprawy oskarżeni przyznali się do winy. Wobec nie stawienia się części świadków proces przerwano na kilka dni.

Drukarnia „Czytelnika"

gra na odbudowę Warszawy

Koło kulturalno - oświatowe „Czytelnik" drukarni Nr. 2, urządziło w dniu 3 bm. w gmachu Techników przy ul. Czackiego 5 poranek jazzowy przeznaczając całkowity dochód na odbudowę Warszawy.

Zespół zorganizował ob. Władysław Wanat z pośród pracowników, którzy po ciężkiej pracy zawodowej poświęcają czas muzyce.

W części pierwszej orkiestra odegrała pod dyr. Zygmunta Jędrzejczaka taniec Brahmsa, polonez Ogińskiego, mazura Namysłowskiego i wiązankę pieśni radzieckich. Część druga była poświęcona muzyce tanecznej. W koncercie wystąpił ponadto bas Wł. Bogusławski, który odśpiewał dwie pieśni Moniuszki. Konferansjerkę prowadził Jan Andrzejewski.